



GAZETA ZŁOTORYJSKA



TYGODNIK • 25 marca 2021 r. • ROK XXXII • NR 3 (1035)
CENA 2,10 zł (5% VAT) • ISSN 1232-25-98 • Indeks 332720

www.zlotoryjska.pl

Pomnik Reymonta do zastąpienia, idzie nowe na placu

Architekci, do dzieła! Burmistrz Złotoryi Robert Pawłowski ogłosił właśnie konkurs na zagospodarowanie placu Władysława Reymonta. Z nagrodami pieniężnymi, na które mogą liczyć autorzy trzech najlepszych koncepcji. Prace muszą uwzględnić m.in. zastąpienie pomnika noblisty innym (w domyśle – bardziej dyskretnym) elementem nawiązującym do nazwy miejsca. Czas na przygotowanie projektów jest do końca czerwca.

s. 3

Hala gotowa. Wynajmie ją producent dekoracji z marcepana i czekolady



s. 8-9

Oczyszczalnia ścieków przy zalewie coraz bliżej

Oczy złotoryjan zwrócone są na strefę przemysłową pod Wilczą Górą, gdzie koreańska firma chce zbudować zakład zajmujący się recyklingiem baterii. Po drugiej stronie miasta trwają jednak przygotowania do innej inwestycji mogącej „potencjalnie znacząco oddziaływać na środowisko”. Będzie się zajmować nie przetwarzaniem odpadów, lecz oczyszczaniem ścieków. Chodzi o oczyszczalnię, którą chce uruchomić Urząd Gminy w Złotoryi i dla której jest już gotowy raport środowiskowy. Jego autorzy są pewni, że obiekt nie będzie powodować konfliktów społecznych. Co na to mieszkańcy? Mają czas na składanie uwag do 20 kwietnia.

s. 12

Żółta naklejka za „faul” przy segregacji, za kolejny – **czerwona** i dodatkowa opłata



s. 5

Po niedzieli startuje budżet obywatelski

Do rozdania jest 120 tys. zł. To pieniądze przeznaczone na propozycje mieszkańców, które zdobędą największe poparcie w tegorocznym budżecie obywatelskim. Projekty można zgłaszać już od najbliższego poniedziałku. Głosowanie w czerwcu i tylko przez internet.

Zadania do złotoryjskiego budżetu obywatelskiego (ZBO) będzie można zgłosić na papierze oraz drogą cyfrową, bez konieczności wizyty w urzędzie – dzięki specjalnej platformie internetowej (zlotoryja.budzet-obywatelski.org), która ruszy po niedzieli. Zrobić to może każdy mieszkaniec miasta – również niepełnoletni, za zgodą rodzica. Wystarczy, że zbierze dla swojej propozycji pisemne poparcie co najmniej 14 złotoryjan – to warunek konieczny, aby wniosek mógł trafić pod głosowanie.

Urząd Miejski w Złotoryi będzie przyjmował zgłoszenia od 29 marca do 12 kwietnia, wyłącznie na specjalnym formularzu (w załączniku pod tekstem). Co ważne, wnioskodawca w opisie projektu musi wskazać: jego lokalizację, co ma zostać wykonane i jakie działania powinny być podjęte, spodziewane korzyści i grupy mieszkańców, które najbardziej na projekcie zyskają, składowe części zadania, kalkulację kosztów realizacji projektu, jego streszczenie oraz zapewnienie (o ile jest to możliwe) dostępności tego, co powstanie w ramach projektu, osobom ze szczególnymi potrzebami.

Bez zmian pozostaje maksymalna kwota przeznaczona na jedno zadanie – nie może ono kosztować więcej niż 20 tys. zł. To oznacza, że do realizacji trafi najprawdopodobniej 6 projektów.

Pod głosowanie zostaną poddane tylko te wnioski, które uzyskają pozytywną weryfikację pod względem formalnoprawnym (chodzi o sprawdzenie, czy projekt jest zgodny z powszechnie obowiązującym

prawem i technicznie wykonalny). Jeśli czyjaś propozycja zostanie odrzucona, od negatywnej oceny będzie się można w ciągu tygodnia odwołać, bez konieczności pisania uzasadnienia. Odwołanie rozpatrzy burmistrz miasta, który ponownie zweryfikuje wniosek.

Najbardziej istotna zmiana w tegorocznym ZBO dotyczy samego głosowania. Nie odbędzie się ono w lokalu wyborczym w UM, tak jak w latach poprzednich – zostanie przeprowadzone tylko przez platformę internetową, na której wymagane jest zalogowanie przez PESEL. Prawo do oddania głosu ma każdy obywatel Złotoryi, bez względu na wiek, więc w wyborze najciekawszych projektów mogą wziąć udział także dzieci.

– Jeśli jakieś obostrzenia związane z COVID-19 nie pokrzyżują nam planów, to udostępnimy na terenie miasta punkty wsparcia dla osób, które będą miały problemy techniczne z zagłosowaniem przez internet – tłumaczy Anna Ardelli, naczelniczka Wydziału Spraw Społecznych w UM.

Listę zadań, które trafią do realizacji, poznamy 28 maja.

W ostatnim budżecie obywatelskim, jaki doszedł do skutku, czyli tym z 2019 r., zagłosowało 1301 osób (prawie 9 proc. złotoryjan). To blisko 3 razy więcej niż przy pierwszej edycji budżetu. Mieszkańcy wybierali spośród 15 projektów. Ogromna wię-

kość (1161) oddała głos przez internet.

Ubiegłoroczna edycja ZBO została wstrzymana przez burmistrza Roberta Pawłowskiego w marcu z powodu wybuchu pandemii. Urząd chciał uniknąć rozprzestrzeniania się koronawirusa. Miasto zdążyło przeprowadzić tylko nabór wniosków.

Złotoryjanie złożyli wtedy 30 propozycji. Prawdopodobnie większość z nich pojawi się w tegorocznym ZBO. Trzeba jednak pamiętać, że zeszłoroczne projekty nie przejdą automatycznie na ten rok – należy je ponownie zgłosić w UM.

(as)

Harmonogram Złotoryjskiego Budżetu Obywatelskiego w 2021 roku

| | w działaniach ciągłych |
|--|---------------------------------------|
| Kampania informacyjno-edukacyjna | |
| Zgłaszanie przez mieszkańców miasta Złotoryi projektów zadań w wersji papierowej w dni robocze w godzinach pracy Urzędu Miejskiego oraz poprzez platformę internetową zlotoryja.budzet-obywatelski.org | od 29 marca do 12 kwietnia 2021 r. |
| Weryfikacja propozycji projektów zadań pod względem formalno-prawnym, pod względem możliwości ich realizacji oraz możliwości zabezpieczenia w budżecie Gminy Miejskiej Złotoryi na kolejne lata środków na pokrycie ewentualnych kosztów, które projekt będzie generował w przyszłości oraz zatwierdzenie przez Burmistrza Miasta Złotoryi listy projektów | od 13 kwietnia do 12 maja 2021 r. |
| Odwołanie od negatywnej oceny projektu | od 13 maja do 20 maja 2021 r. |
| Zapoznanie mieszkańców miasta Złotoryi z propozycjami projektów | od 28 maja do 4 czerwca 2021 r. |
| Głosowanie mieszkańców miasta Złotoryi na projekty poprzez platformę internetową zlotoryja.budzet-obywatelski.org | od 7 czerwca do 21 czerwca 2021 r. |
| Ogłoszenie wyników głosowania – listy projektów zakwalifikowanych do realizacji w ramach Złotoryjskiego Budżetu Obywatelskiego w 2021 roku | 23 czerwca 2021 r. |

Nikt nie widział, nikt nie słyszał...

Zakapturzony mężczyzna wybił wieczorem szybę w Urzędzie Miejskim w Złotoryi. Zrobił to z rozmysłem. Żaden z przechodniów nie zareagował na ten akt wandalizmu.

Do zdarzenia doszło w środę 10 marca o godz. 20:37. Zarejestrowała je kamera monitoringu miejskiego. Na nagraniu widać, jak mężczyzna w kapturze wchodzi pewnym krokiem na pl. Orłąt Lwowskich od strony prokuratury, podchodzi do budynku urzędu i jakby nigdy nic wyciąga rękę z kieszeni, robi zamach i ciska kamieniem w szybę okna znajdującego się po lewej stronie od wejścia.

Na tym jednak nie poprzestaje. Przechodzi parę kroków dalej, schyla się po kolejny kamień i rzuca nim w drzwi urzędu. Po czym spokojnym kokiem odchodzi al. Miłą w kierunku pl. Lotników Polskich.

W całym tym zdarzeniu najbardziej bulwersujące jest to, że żaden ze świadków nie zareagował. Gdy sprawca wybija szybę, w tym samym czasie kilka metrów dalej, przy skwerze, z psami spaceruje kobieta. Na nagraniu widać, że brzęk tłuczonego szkła wystraszył jedno ze zwierząt. Gdy wandal robi powtórkę i rzuca kamieniem w drzwi, obok przez pasy przechodzi inny mężczyzna. Jak ustaliliśmy w Komendzie Powiatowej Policji w Złotoryi, w środę wieczorem nikt nie zgłosił telefonicznie

lub bezpośrednio na dyżurce o wybiciu szyby na pl. Orłąt Lwowskich.

Policja została poinformowana o tym zdarzeniu w czwartek rano, gdy zgłoszenie o zniszczeniu mienia złożył Paweł Kochanowski, naczelnik Wydziału Obsługi Urzędu w UM. Jeszcze tego samego dnia funkcjonariusze ustalili i zatrzymali sprawcę, w czym pomogły nagrania monitoringu miejskiego. W chwili zatrzymania by niestrzeżony. Po wytrzeźwieniu mężczyzna usłyszał zarzut zniszczenia mienia. To przestępstwo zagrożone karą pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5.

Zatrzymany to 38-letni mieszkaniec Złotoryi. Jest znany pracownikom UM. Przychodził tu wielokrotnie, starając się o przydział mieszkania komunalnego, które zgodnie z obowiązującymi przepisami nie należało mu się. Zachowywał się przy tym bardzo

roszczeniowo i niekulturalnie – krzyczał na pracowników urzędu i używał wulgarnego języka. Czy rzucając kamieniem, próbował się zemścić za tamto niepowodzenie? Tego nie wiemy.

Wiadomo natomiast, że wybił szybę kostką brukową koloru czerwonego – taką samą, z jakiej zbudowane są chodniki na starówce. Została znaleziona rano na podłodze w pomieszczeniu na parterze magistratu, wśród odłamków szkła. Jeden z nich uszkodził monitor komputera. Straty szacuje się na 600 zł.

(as)



Gazeta Złotoryjska – tygodnik samorządu

terytorialnego ziemi złotoryjskiej

Redakcja: redaktor naczelny – Piotr Maas

reporter – Michał Sędrowicz.

Adres redakcji: 59-500 Złotoryja, ul. Basztowa 15, woj. dolnośląskie, sekretariat: tel./fax 76 878 35 65, księgowość: 76 878 34 28. www.zlotoryjska.pl, e-mail: gazeta@zlotoryja.pl

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo skracania i redagowania nadesłanych komunikatów, apeli, wystąpień, oświadczeń, listów itp. Materiały do druku przyjmujemy do piątku przed wydaniem numeru. Za treść ogłoszeń, reklam oraz tekstów sponsorowanych redakcja nie odpowiada. Teksty sponsorowane oznaczamy symbolem (TS).

Wydawca: Złotoryjski Ośrodek Kultury i Rekreacji, 59-500 Złotoryja, pl. Reymonta 5, tel. 76 878 33 74. Ogłoszenia przyjmujemy od poniedziałku do piątku w godzinach 8-16. Skład: Redakcja „Gazety Złotoryjskiej”. Druk: Polska Press Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, Drukarnia w Sosnowcu. Nakład: 800 egz. Kolportaż własny. Gazeta jest członkiem Polskiego Stowarzyszenia Prasy Lokalnej.

Pomnik Reymonta do zastąpienia, idzie nowe na placu

Architekci, do dzieła! Burmistrz Złotoryi Robert Pawłowski ogłosił właśnie konkurs na zagospodarowanie placu Władysława Reymonta. Z nagrodami pieniężnymi, na które mogą liczyć autorzy trzech najlepszych koncepcji. Prace muszą uwzględnić m.in. zastąpienie pomnika noblisty innym (w domyśle – bardziej dyskretnym) elementem nawiązującym do nazwy miejsca. Czas na przygotowanie projektów jest do końca czerwca.

Urząd Miejski w Złotoryi powiedział A, gdy w ubiegłym roku przerobił najtrudniejsze skrzyżowanie w mieście na bezpieczne rondo i diametralnie poprawił wygląd dużej części placu. Teraz mówi B i zamawia opracowanie, które pozwoli uporządkować pod względem urbanistycznym i architektonicznym pozostały fragment. Chodzi o skwer z pomnikiem, teren bezpośrednio przed ośrodkiem kultury, przy Baszcie Kowalskiej i przy USC oraz fragment ul. Basztowej od supermarketu do piekarni. Magistrat chce, żeby ta część Złotoryi stanowiła reprezentacyjną część miasta nie tylko przez lokalizację, ale i z wyglądu, a przy tym była atrakcyjna, wygodna i bezpieczna dla mieszkańców.

Do współpracy ratusz zaprasza nie tylko fachowców, którzy już ukończyli studia na kierunku architektura, urbanistyka, architektura krajobrazu, planowanie przestrzenne lub gospodarka przestrzenna, ale również studentów tych kierunków. Ich zadaniem jest opracowanie koncepcji urbanistyczno-architektonicznej zagospodarowania części terenu na pl. Władysława Reymonta pod względem kompozycyjno-przestrzennym i funkcjonalno-użytkowym, uwzględniającej historię, kulturę i obraz społeczny miasta. „Zagospodarowanie terenu ma pozwolić na maksymalne wykorzystanie obszaru jako wielofunkcyjnej przestrzeni publicznej o wysokich standardach estetycznych” – czytamy w regulaminie.

Jakie konkretne ramy zakresła Urząd Miejski? Przede wszystkim należy zaprojektować przestrzeń reprezentacyjną placu z uwzględnieniem m.in. małej architektury i tablic informacyjnych oraz wyraźnie określić strefy ruchu pieszego i komunikacji kołowej. Przy budynku Złotoryjskiego Ośrodka Kultury i Rekreacji musi być zachowana funkcja przystanku autobusowego.

Koncepcja powinna również uwzględniać przebudowę oświetlenia ulicznego na latarnie LED oraz rozbudowę parkingów, zachować przebieg istniejącej drogi rowerowej i lokalizację wiaty na rowery, a także zawierać propozycję wycinki drzew i nowych nasadzeń.

Co ważne, w związku z plano-

wanym przesunięciem pomnika Władysława Reymonta konieczne jest zagospodarowanie przestrzeni po monumencie i umieszczenie innego akcentu charakterystycznego dla nazwy placu.

Do 2 kwietnia złotoryjski magistrat dał czas na przedkładać pytania, pomysły, propozycje, uwagi i opinie do koncepcji zagospodarowania pl. Reymonta. Wnioski pisemne, szkice, rysunki czy mapy poglądowe zostaną zamieszczone na stronie internetowej miasta. Urząd odpowie na nie do końca kwietnia. Potem będzie 2 miesiące na opracowanie koncepcji i przesłanie pracy konkursowej. Datą graniczną jest tu 30 czerwca.

Zwycięzców poznamy w ciągu kolejnych 2 tygodni – do 16 lipca

komisja konkursowa oceni prace i wskaże najlepszą. W komisji zasiądą: przedstawiciel UM, architekt, urbanista i dwóch radnych. Jej obrady mają być tajne.

Prace konkursowe będą oceniane na podstawie czterech kryteriów. Pierwszym z nich są walory architektoniczne i urbanistyczne koncepcji oraz ich atrakcyjność użytkowa i estetyczna – mają zagwarantować specyfikę pl. Reymonta. Drugi to funkcjonalność proponowanych rozwiązań – tu oceniana będzie możliwość korzystania z przestrzeni przez wiele osób w różnym wieku, w tym niepełnosprawnych. Trzecie kryterium stanowi realność i jakość zastosowanych rozwiązań. Liczyć się również będzie oryginalność projektu i innowacyjność konkretnych elementów. W każdym z tych czterech przypadków będzie można zdobyć od 0 do 10 punktów.

Najlepiej oceniona koncepcja otrzyma 3 tys. zł nagrody (to kwota netto). Na premię pieniężną mogą również liczyć osoby, które zajmą w konkursie drugie i trzecie miejsce – odpowiednio 2 i 1 tys. zł.

Szczegółowe informacje na temat konkursu znajdują się w regulaminie dostępnym na naszym portalu.

(as)

I stała się jasność na drodze do szpitala

Zdecydowanie jaśniej zrobiło się po zmroku na ul. Hożej. Miasto wymieniło większość sodowych lamp na LED-y. Doświetliło też niebezpieczne skrzyżowanie przy poczcie.

17 nowych opraw LED-owych, które dają dużo jaśniejsze światło niż te wcześniejsze, zostało zamontowane na odcinku od ul. Wojska Polskiego do Biedronki. Jedną z nich pojawiła się na słupie stojącym na skrzyżowaniu z ulicami 11 Listopada i Jesienną, na którym przedtem nie było żadnej lampy. Dzięki temu w obrębie krzyżówki jest teraz dużo bezpieczniej, gdyż doświetlono przejście dla pieszych.

To o tyle ważne przedsięwzięcie, że w perspektywie kilku najbliższych miesięcy magistrat planuje zbudować na Hożej drogę rowerową. Snopy LED-owego światła, lepiej dostosowanego do wrażliwości ludzkiego oka, ułatwią korzystanie ze ścieżki także wieczorem oraz zapewnią większy komfort i bezpieczeństwo rowerzystom. Dlaczego? Dzięki „białej” barwie światła obiekty na drodze widać wyraźniej mimo niższego natężenia oświetlenia, więc kierowca jest w stanie dostrzec z większej odległości pieszego czy



rowerzystę.

Miasto dokończyło również wymianę lamp sodowych na LED-owe na ul. Stanisława Staszica. Już pod koniec zeszłego roku na słupach pojawiło się tutaj (oraz na ul. Henryka Sienkiewicza) kilkanaście nowoczesnych opraw. Teraz zmodernizowane zostały 4 pozostałe w dolnej części ulicy.

Wymiana lamp została przeprowadzona w ramach umowy z Tauronem na eksploatację oświetlenia ulicznego. Urząd Miejski w Złotoryi planuje w najbliższych latach systematycz-

nie montować energooszczędne oprawy LED-owe na złotoryjskich ulicach, co wpłynie pozytywnie nie tylko na zużycie energii elektrycznej, ale przede wszystkim poprawi bezpieczeństwo pieszych i kierowców. Przypomnijmy, że w 2020 r. miasto wydało 150 tys. zł na modernizację i rozbudowę oświetlenia ulicznego. Połowa tych pieniędzy poszła na wymianę mocno wyeksploatowanej instalacji na ul. Piastowej, kilka nowych latarni pojawiło się również na ulicach Wiosennej i Łąkowej.

(as)

Parkujesz na starówce? Nie musisz już pamiętać o gotówce

W kilku złotoryjskich parkomatach możemy już płacić nie tylko monetami, ale także kartami płatniczymi. Nowe urządzenia zostały zamontowane na ulicach Szkolnej i Fryderyka Chopina, a także w Rynku.

Urząd Miejski w Złotoryi wymienił 3 z 10 stojących na starówce parkomatów na urządzenia nowszej generacji. Cała operacja kosztowała ponad 66 tys. zł. W zamian miasto otrzymało automaty parkingowe wyposażone m.in. w czytniki kart zbliżeniowych PayPass/PayWave.

Nowe parkomaty mają też panel słoneczny umożliwiający doładowanie akumulatora oraz wyświetlacz z LED-owym podświetleniem uruchamianym przy słabym oświetleniu zewnętrznym.

Na wyposażeniu jest również podświetlana klawiatura alfanumeryczna, która umożliwia wpisywanie na bilecie parkingowym numerów rejestracyjnych sa-

mochodu, ale ta ostatnia funkcja nie jest na razie wykorzystywana w złotoryjskiej strefie płatnego parkowania.

Ratusz wymienił 3 najbardziej awaryjne i wysłużone parkomaty pracujące na starówce. W planach jest jednak wymiana siedmiu pozostałych urządzeń na takie, które pozwalają na płacenie przy pomocy karty. Ma być przeprowadzona w perspektywie kilku najbliższych lat, o ile pozwolą na to możliwości budżetowe Złotoryi.

(as)



Wyniki badań przesiewowych są alarmujące

Zdarzało się, że dorosły mężczyzna płakał mi w gabinecie, gdy dowiedział się, że nie widzi stereoskopowo i że przez niekorygowaną w dzieciństwie wadę wzroku nie może teraz wykonywać wymarzonej, dobrze płatnej pracy. Gdy w porę zareagujemy, takie sytuacje można ograniczyć w przyszłości do minimum – zapewnia Dariusz Dura, lekarz okulista, który od dwóch tygodni bada złotoryjskie dzieci w ramach organizowanej przez Przychodnię Rejonową w Złotoryi i finansowanej przez miasto akcji badań przesiewowych.

Wzrok jest najważniejszym z ludzkich zmysłów – przez oczy dociera do nas ponad 80 proc. informacji o otaczającym świecie. Zaniedbana wada wzroku może się pogłębić i przysporzyć wielu problemów z widzeniem w przyszłości, a tym samym wpłynąć niekorzystnie choćby na przebieg edukacji czy kariery zawodowej. Wykryta we wczesnej fazie może być skutecznie korygowana.

Dlatego nasze miasto zdecydowało się na przeprowadzenie akcji przesiewowej, która zwiększy szansę na wczesne wykrycie wad wzroku. Obejmuje ona blisko 500 złotoryjskich uczniów z roczników 2011-2014. Dzieci z klas

I-III w szkołach podstawowych oraz przedszkolaki z zerówek przechodzą w swoich placówkach proste badanie okulistyczne, która pozwala wytypować osoby wymagające dokładniejszej diagnozy, a u pozostałych wyklucza wadę wzroku.

Badania są nowością w Złotoryi. Ireneusz Żurawski, kierownik miejskiej przychodni, tłumaczy, że program ma na celu przekazanie rodzicom informacji o tym, w jakim stanie mają wzrok ich dzieci.

– Program składa się z trzech etapów. W pierwszym lekarz okulista bada uczniów bezpośrednio w szkołach i przedszkolach. To badanie metodą zero-jedynkową, które ogranicza się tylko do stwierdzenia, czy dane dziecko jest w pełni zdrowe pod względem okulistycznym czy też może występuje u niego wada wzroku – zaznacza. Badanie trwa nie dłużej niż 5-7 minut, jest niebolesne, nieinwazyjne, wykonuje się je bez środków farmakologicznych. Lekarz, korzystając z lustra zawieszona na ścianie, sprawdza 4 parametry: czy dziecko nie ma zeza jawnego lub utajonego (tzw. cover test), widzenie stereoskopowe, widzenie barwne oraz ostrość wzroku.

– Jeśli zostanie stwierdzona jakakolwiek wada, nie będzie na tym etapie szczegółowo analizowana ani opisywana, dziecko jest jednak kwalifikowane do II etapu programu, który odbywa się już w Przychodni Rejonowej w gabinecie okulistycznym. Lekarz, dzięki specjalistycznym urządzeniom, określa, jaka to wada, na jakim poziomie, jaki

jest zalecany proces leczenia oraz jakie będą konsekwencje nieleczenia. Te dwa etapy przyjęła na siebie przychodnia, a sfinansuje je Urząd Miejski w Złotoryi. Po tych dwóch etapach to rodzic wyposażony w pełną informację



w zakresie stanu zdrowia dziecka w obszarze okulistyki podjąć decyzję o dalszym leczeniu w systemie NFZ bądź prywatnie – dodaje kierownik.

Badania przeprowadza Dariusz Dura (na zdjęciu), specjalista chorób oczu z 36-letnim doświadczeniem, który pracował m.in. w szpitalu wojskowym w Wałczu, a od dwóch miesięcy prowadzi praktykę okulistyczną w Przychodni Rejonowej w Złotoryi. – Obserwuję dzieci, gdy spaceruję po Złotoryi, i widzę, co się dzieje. Jako specjalistę niepokoi mnie stopień zapuszczenia zdrowotnego i niefrasobliwość rodziców – alarmuje lekarz. – Dzieci w tak młodym wieku nie potrafią jeszcze wyartykułować swoich dolegliwości. Najczęściej skarżą się po prostu na ból głowy. Bywa, że mają przy tym niechęć do nauki albo zaczynają krzywo pisać. Rodzice rzadko wiążą te problemy z wadą wzroku. A bardzo często w tym właśnie tkwi wytłumaczenie złego samopoczucia dziecka.

Dura tłumaczy, że jest duży problem z zezami. Bo zez może być widoczny na zewnątrz, ale może być też ukryty, wtedy jest do rozpoznania tylko dla specjalisty. Dziecko może mieć przy tym dobrą ostrość wzroku, więc rodzice wcale nie muszą czuć niepokoju i nie reagują. Tymczasem u dziecka pogłębia się brak widzenia stereoskopowego, czyli obuocznego. Polega to na tym, że obraz z dwóch oczu nie jest zlewany w jeden. To wada, która często ma związek z wcześniejszą dalekowzrocznością, charakterystyczną dla wieku dziecięcego.

– Tak zwane plusowe wady są

najgorsze, zwłaszcza ukryte, i to nawet te niewielkie. Dla dziecka dotkniętego taką dysfunkcją bardzo szkodliwe jest siedzenie przed komputerem czy smartfonem, bo by zobaczyć coś z bliska, musi wyostreć wzrok. Cierpi wtedy, objawia się to m.in. bólami głowy typu migrenowego. Bierze się to z tzw. skurczu akomodacji, czyli nadwyrężania mięśni odpowiedzialnych za pracę soczewki w oku. Powstają w nich najzwyczajniej mówiąc zakwasy. Oko przestaje wracać do swojej prawidłowej pozycji, a mózg dostaje nieprawidłowe

sygnały i nie uczy się zlewać obrazu z dwóch oczu w jeden. Z dalekowzroczności dziecko z czasem wyrasta, ale brak widzenia obuocznego zostaje – tłumaczy okulista.

Dobra informacja jest jednak taka, że u małych dzieci – jeśli w porę zostaną objęte specjalistyczną opieką – jest duża szansa, aby spowodować, że obraz z obu oczu, które zezują, zacznie się zlewać. Zerówka czy pierwsze klasy szkoły podstawowej to ostatni dzwonek, żeby coś w tym kierunku zrobić, bo zdrowe dziecko powinno zacząć widzieć w pełni stereoskopowo właśnie w wieku 5-7 lat. – Stereoscopia to podstawowe badanie u małych dzieci. Traktuję je priorytetowo. Specjalistyczny sprzęt komputerowy, którym dysponuje dobrze wyposażony gabinet, pozwala określić, czy jest jeszcze szansa, by za pomocą specjalnych okularów uzyskać powrót do widzenia obuocznego. Pomagamy w ten sposób mózgowi nauczyć się widzenia stereoskopowego – wyjaśnia Dariusz Dura.

Badania, które od prowadzi przychodnia, są o tyle ważne, że brak korekcji zezów w wieku dziecięcym powoduje w przyszłości niezdolność do podjęcia pracy w wielu zawodach wymagających stereoskopowego widzenia, coraz popularniejszych i coraz lepiej płatnych. Okulista podkreśla, że tacy nieleczeni za młodu ludzie przeżywają później dramat, gdy idą do specjalisty na badanie lekarskie i odchodzą z kwitkiem.

– Kończą 3-letnią szkołę zawodową, znajdują dobrze płatną pracę przy obsłudze maszyn albo jako

kierowcy ciężarówek, ale trafiają do gabinetu okulistycznego na badania kwalifikacyjne i ich marzenia przyskają, bo okazują się niezdolni do pracy przy obsłudze maszyn w ruchu. Badanie na stereoskopie pokazuje bowiem, że obraz z obu oczu nie zlewa się u nich w obraz przestrzenny. Proszę mi wierzyć, że dochodziło do sytuacji, gdy dorośli mężczyźni zaczęli w tym momencie płakać. Miałem ostatnio całą serię takich niedoszłych operatorów wózków widłowych, którzy okazali się niezdolni do obsługi tego urządzenia, z powodu problemów ze wzrokiem – mówi.

Brak widzenia stereoskopowego wyklucza także podjęcie zatrudnienia choćby w charakterze kierowcy zawodowego czy operatora pił tarczowych i obrabiarek. Dlatego Dariusz Dura uważa, że w przyszłości podobnymi badaniami przesiewowymi dobrze byłoby objąć także uczniów kończących klasę ósmą, zanim wybiorą zawód – by nie tracili czasu na kształcenie w kierunku, z którego wyklucza ich stan zdrowia.

Akcja przesiewowa zaczęła się 8 marca i przebiegała bardzo sprawnie – do chwili wprowadzenia ponownie zdalnej nauki w szkołach. Do tego czasu lekarzowi udało się przebadać dzieci w obu miejskich przedszkolach oraz w SP nr 1 – razem ponad 200 przedszkolaków i uczniów. Jak wypadł przesiew? – Nie najlepiej – podsumowuje krótko okulista. – Dzieci mają zęzy rozbieżne, ale też wady plusowe czy minusowe, i to nawet o wartości trzech dioptrii. Są takie, które mają pełną ostrość widzenia

w jednym oku, a drugim nie widzą na tablicy cyfr od 3. rzędu w dół. I robi nam się problem, bo te dzieci są tak naprawdę jednooczne.

Dotyychczasowe wyniki wskazują, że co trzecie złotoryjskie dziecko w wieku 6-9 lat dotknięte jest zezem czy brakiem widzenia stereoskopowego. Część trafiła już na dokładniejszą diagnozę do przychodni i wyszła z gabinetu z receptą na okulary.

– Chcemy dać tym dzieciom, które często nie wiedzą, że mają popsuty wzrok, szansę na normalne funkcjonowanie. Dzięki badaniom zorganizowanym przez szkołę i Przychodnię Rejonową, a sfinansowanym przez gminę miejską, możemy zapobiec sytuacji, że niezdiagnozowane schorzenie położy się cieniem chociażby na ich dalszej edukacji. Szybkie rozpoznanie wady wzroku daje możliwość wdrożenia odpowiednich procedur leczniczych – tłumaczy burmistrz Robert Pawłowski.

To nie pierwsza tego typu akcja w placówkach oświatowych podległych miastu. W 2014 r. Urząd Miejski w Złotoryi wspólnie z KGHM-em przeprowadził w szkołach podstawowych badania przesiewowe w kierunku ołowicy. Kilka lat temu z kolei w złotoryjskich podstawówkach zaczęli pracować psycholodzy i logopedzi. To zajęcia ponadprogramowe, za które płaci budżet miasta. Okazało się, że tylko w SP nr 1 z powodu wad wymowy i problemów z komunikacją językową do pracy z logopedą kwalifikuje się jedna trzecia uczniów.

(as)

Miasto łąta jezdnie

Na terenie Złotoryi prowadzone są naprawy cząstkowe dróg po zimie. Na załatanie dziur pójdzie 160 ton asfaltu i grysu.

Uszkodzenia w jezdniach są naprawiane dwiema metodami. W przypadku tych głębszych i o większej powierzchni drogowcy wycinają fragmenty zniszczonego asfaltu, a następnie łątają te miejsca mieszanką mineralno-asfaltową. Urząd Miejski w Złotoryi zamówił 100 t takiej masy. Pozostałymi ubytkami i spękaniem zajmie się tzw. patcher – specjalistyczna maszyna do remontów dróg, która w nadwyrężone mrozami nawierzchnie ulic wbuduje pod ciśnieniem 60 t mieszanki grysu i emulsji asfaltowej.

Na pierwszy ogień poszła ul. Hoża, gdzie w wielu miejscach

zostały wycięte duże fragmenty zniszczonego asfaltu. W kolejnych dniach drogowcy łątają ubytki w asfalcie można było spotkać na ulicach Cmentarnej, Przemysłowej, Szpitalnej, Miedzianej i Złotej. W planach jest także naprawa drogi wewnętrznej przy budynku na Hożej 3.

Remonty cząstkowe wykonuje firma Bitmex z Paczkowa, z którą złotoryjski magistrat współpracuje do wielu lat. W ratuszu ma opinię przystępnego cenowo, a przy tym solidnego wykonawcy. Usługa ma kosztować gminę miejską blisko 100 tys. zł.

(as)

Żółta naklejka za „faul” przy segregacji, za kolejny – czerwona i dodatkowa opłata

Pracownicy RPK nie odebrali w ubiegłym tygodniu odpadów z 48 nieruchomości. Powód? Były nieprawidłowo posegregowane. Mieszkańcy po odjeździe śmieciarki znaleźli na swoich posesjach te same pełne worki, które chwilę wcześniej wystawili do zabrania, ale już z charakterystycznymi żółtymi naklejkami. Było na nich napisane: „Prosimy, popraw swoją segregację!”. To ostrzeżenie przed opłatą karną za ignorowanie obowiązku selektywnej zbiórki.

Akcja będzie kontynuowana.

Od 1 maja zeszłego roku w Złotorzy jest obowiązek selektywnej zbiórki odpadów. Dotyczy on każdego mieszkańca miasta. Nie każdy jednak wziął sobie nowe zasady do serca. Pokazują to kontrole przeprowadzane co jakiś czas przez Urząd Miejski w Złotorzy na posesjach jednorodzinnych i na terenie nieruchomości niezamieszkałych, czyli w przedsiębiorstwach. W pojemnikach na odpady zmieszane można znaleźć gruz, pozostałości roślinne, makulaturę czy opakowania plastikowe.

– Niektórzy wciąż jakby nie pamiętali, na jakich zasadach odbywa się selektywna zbiórka, mimo że dostarczyliśmy na każdy adres wygodny magnes z instrukcją segregacji – podkreśla kilka miesięcy temu na naszym portalu Grzegorz Nowodyła, naczelnik Wydziału Gospodarki Odpadami w UM.

Dlatego Rejonowe Przedsiębiorstwo Komunalne, które na zlecenie gminy miejskiej odbiera odpady z domów złotoryjan i nieruchomości niezamieszkałych, wprowadziło w ubiegłym tygo-



dniu system motywująco-dyscyplinujący oparty na kolorowych naklejkach. Chce w ten sposób zmobilizować do większej dbałości przy wrzucaniu śmieci do worków i pojemników. Będzie jak na meczu piłkarskim. Na tych, którzy na posesjach jednorodzinnych oraz na terenie firm niechlujnie podchodzą do selektywnej zbiórki, czekają żółte kartki w postaci... żółtych naklejek. RPK zacznie je przyklejać na worki jako ostrzeżenie. To komunikat, że pod tym adresem pracownicy spółki komunalne stwierdzili „faul”, czyli nieprawidłową segregację.

Osoby uporczywie ignorujące znaki ostrzegawcze mogą się

spodziewać czerwonej naklejki, która informuje, że mimo „żółtej kartki” selektywna zbiórka nadal szwankuje, więc trzeba się liczyć z konsekwencjami finansowymi niechlujstwa, czyli „dyskwalifikacją”, tzn. naliczeniem 4 razy wyższej opłaty za odbiór odpadów.

Jeśli natomiast po pierwszym ostrzeżeniu nastąpiła poprawa jakości segregacji, na workach lub pojemnikach znajdzie się podziękowanie, czyli naklejka zielona.

Jak ten system ma działać w praktyce? – Po stwierdzeniu nieprawidłowej segregacji pracownik RPK przykleja żółtą naklejkę na worek i wraz z zawartością zostawia go. Właściciel jest obowiązany do przesegregowania odpadów i zabieramy wtedy ten worek przy następnym odbiorze. Przy pojemniku, czyli odpadach zmieszanych lub bioodpadach,

jest troszeczkę inna sytuacja, ponieważ RPK przykleja na pojemnik żółtą naklejkę, ale jego zawartość zabiera – tłumaczy Małgorzata Gołębiowska, referentka ds. gospodarki odpadami w UM.

Jeżeli przy następnym wizycie na posesji nie ma poprawy segregacji, pracownicy RPK przyklejają czerwoną naklejkę na worek lub pojemnik i zgłaszają nieprawidłowości do UM. Zawartość pojemników na odpady zmieszane lub bioodpady jest zabierana, w przypadku pozostałych frakcji worki z nieposegregowaną zawartością zostają na posesji.

– Wszczynamy wtedy postępowanie administracyjne w celu wydania decyzji o obciążeniu opłatą w wysokości czterokrotności stawki podstawowej – dodaje pracownica WGO. Ta „premia” może być bolesna dla portfela – wynosi 135 zł za osobę lub 404 zł, jeśli opłata jest naliczana od gospodarstwa.

Pracownicy RPK na pierwszy pogień wzięli pod lupę worki na szkło, które odbierali z posesji jednorodzinnych na terenie całego miasta, oraz worki na metale i tworzywa sztuczne, po które przyjechali do firm.

Na czym polegały najczęstsze błędy przy segregacji? W większości przypadków chodziło o

to, że mieszkańcy wrzucali do worków na szkło słoiki i butelki wraz z nakrętkami. Pojawiły się też kubki, potłuczone talerze, a nawet żarówki.

Akcja odbiła się szerokim echem w mediach społecznościowych. – Cieszy nas fakt, że mieszkańcy w dyskusji pod postem, który umieściliśmy na Facebooku na profilu Gospodarka Odpadami Złotorzyja, wymieniali się informacjami, gdzie wrzucić np. paragon czy też stłuczony fajans. To świetna forma wzajemnej edukacji – tłumaczy Gołębiowska.

Na 48 nieruchomości, z których nie odebrano worków ze szkłem i tworzywami sztucznymi, właściciele tylko 5 zadzwonili do magistratu z pytaniem, dlaczego odpady zostały na ich posesji. – Byli zaskoczeni takim obrotem sprawy, ale gdy im wytłumaczyliśmy, dlaczego tak się stało, spokojnie obiecali, że jeszcze raz przesegregują zawartość worków – dodaje urzędniczka WGO.

Warto też przypomnieć, że na portalu miejskim www.zlotoryja.pl w zakładce Gospodarka Odpadami znajduje się leksykon, w którym możemy znaleźć precyzyjną informację, do którego worka czy pojemnika wrzucać konkretny odpad.

(as)

Z gruzem na basen

Urząd Miejski w Złotorzy ustalił, gdzie na czas przebudowy pl. Sprzymierzeńców będzie znajdował tymczasowy punkt zbiórki odpadów komunalnych. Po część z nich – stare meble – śmieciarka sama przyjedzie do mieszkańców.

Przez najbliższych kilka tygodni PSZOK znajdujący się przy oczyszczalni ścieków będzie nieczynny przez remont drogi dojazdowej. Dlatego od poniedziałku 15 marca część odpadów problemowych, tj. pozostałości roślinne oraz gruz budowlany, można przywozić na ul. Legnicką 40, czyli na teren dawnego basenu kąpielowego. Tymczasowy punkt zbiórki odpadów będzie tutaj czynny przez 3 dni w tygodniu: w poniedziałki (od godz. 10 do 18), środy (8-16) oraz piątki (8-16).

Co z odpadami wielkogabarytowymi, czyli głównie zużytymi meblami? Te mają być zbierane na terenie miasta w dwóch terminach: 18 marca oraz 1 kwietnia. W przypadku zabudowy wielorodzinnej wystarczy je wystawić przy boksach śmietnikowych. Z kolei mieszkańcy nieruchomości jednorodzinnych muszą je przetransportować w miejsca, gdzie

dawniej znajdowały się gniazda z pojemnikami do selektywnej zbiórki odpadów. Takich lokalizacji na terenie Złotorzy jest 13: ul. Akacyjowa – koło placu zabaw, ul. Polna, ul. Bohaterów Monte Cassino – koło parkingu, ul. Leszczyńska – skrzyżowanie z ul. Dolną, ul. Wiosenna – koło zejścia na oczko, ul. Lubuska – przy parkingu, ul. Śląska – koło trafostacji, ul. Szczęśliwa, ul. Henryka Brodatego, ul. Tęczowa, ul. 11 Listopada – skwer, ul. Odrzańska – koło przepompowni, ul. Nasypowa.

– Prosimy, by odpady wielkogabarytowe wystawiać nie wcześniej niż 24 godziny przed planowanymi odbiorami. Apelujemy też o niewystawianie elektroodpadów oraz zużytych opon – przekazuje Grzegorz Nowodyła, naczelnik Wydziału Gospodarki Odpadami w UM.

(as)

Mosteczek ugina się, ale już niedługo

Miasto zleciło remont uszkodzonej kładki dla pieszych nad zalewem. Wykona go złotoryjska firma, która złożyła najbardziej konkurencyjną pod względem cenowym ofertę. Kiedy ponownie będziemy mogli przejść mostkiem na drugi brzeg rzeki?

Drewniana kładka prowadzi z parkingu przy drodze wojewódzkiej do Lwówka Śląskiego na teren rekreacyjny przy złotoryjskim zalewie. Mocno ucierpiała podczas gwałtownego wezbrania Kaczawy w październiku ubiegłego roku, gdy staronował ją duży konar. Stalowe mocowanie konstrukcji wytrzymało uderzenie, ale przeszło wygięło się, zerwało z podpór i przesunęło kilka metrów w dół rzeki.

Uszkodzeniu uległy przy tym metalowe poręcze i wodociąg



podwieszony pod mostkiem. Od tamtej pory zdeformowana kładka jest ze względów bezpieczeństwa wyłączona z użytkowania. Zniszczenia okazały się na tyle poważne, że tym razem nie wystarczy zwykła naprawa.

Urząd Miejski w Złotorzy zaprosił więc do składania ofert na remont. Wpłynęło 5. Najtańszą z nich przedstawiła firma Usługi Projektowo-Budowlane BUDO-PROJEKT Krzysztof Bryś ze Złotorzy. Mostek wyremontuje za 79 950 zł, z 3-letnią gwarancją. Wykonawca zajmie się nie tylko wygiętymi belkami przęsła, poręczami oraz drewnianym chodnikiem. Uzupełni również ubytki w betonowych elementach.

Kładką będziemy mogli bezpiecznie przejść najprawdopodobniej już podczas majówki – remont ma się zakończyć do 30 kwietnia tego roku.

(as)

Internet zamiast telefonu - nowe zasady zamawiania recept w miejskiej przychodni

W Przychodni Rejonowej w Złotorzy można zamawiać recepty przez internet. Jednocześnie placówka zaprzestaje przyjmowania zapotrzebowania na lekarstwa przez telefon. To rozwiązanie, które są wprowadzane w trosce o bezpieczeństwo i wygodę pacjentów. Drogą alternatywną pozostanie urna na pisemne zamówienia stojąca w wejściu do lecznicy.

Nowa usługa jest dostępna od poniedziałku 8 marca. Pacjenci będą mogli dzięki niej w prosty i szybki sposób otrzymać e-receptę na leki stałe. W tym celu muszą najpierw wypełnić „Wniosek o recepty drogą elektroniczną”, odręcznie go podpisać i przesłać na adres: recepty@przychodnia-zlotoryja.pl. To czynność jednorazowa (wniosek jest dostępny na naszym portalu). Na tę samą skrzynkę mailową należy następnie przysłać nazwy potrzebnych lekarstw stałych (co ważne – tylko z adresu wskazanego we wniosku).

Aby skorzystać z możliwości składania drogą internetową zamówień na recepty, trzeba posiadać albo tzw. profil zaufany, albo mieć aktywne internetowe

konto pacjenta. Profil zaufany to bezpłatne narzędzie, dzięki któremu załatwimy sprawy urzędowe online w serwisach administracji publicznej, bez wychodzenia z domu. Można go założyć za pośrednictwem bankowości elektronicznej albo samodzielnie przez internet i potwierdzić w tzw. punkcie potwierdzającym. W Złotorzy mamy 3 takie punkty, znajdują się w: starostwie powiatowym, urzędzie skarbowym i ZUS-ie.

Z kolei internetowe konto pacjenta (IKP) jest aplikacją, z której może skorzystać każdy pacjent. Dostępna jest pod adresem <https://pacjent.gov.pl/>. Dzięki IKP w łatwy, szybki i bezpieczny sposób można odnaleźć informacje o swoich danych

medycznych, które dotychczas były rozproszone w różnych miejscach. Założenie i korzystanie z aplikacji jest bezpłatne. Za jej pośrednictwem pacjent: otrzyma e-receptę SMS-em lub e-mailem, wykupi leki z recepty w różnych aptekach – nie tracąc przy tym refundacji, udostępni bliskiej osobie lub lekarzowi informację o stanie zdrowia i historię przepisanych leków, odbierze kolejną e-receptę bez wizyty w gabinecie (w przypadku choroby przewlekłej i po konsultacji, np. telefonicznej, z lekarzem), będzie miał także dostęp do danych medycznych swoich dzieci do 18. roku życia.

Zarówno profil zaufany, jak i ZIKP każdy pacjent Przychodni Rejonowej w Złotorzy może

osobiście i bezpłatnie założyć i aktywować w placówce przy ul. Kwiskiej, w pokoju nr 53 (telefon kontaktowy: 76 506 54 03).

Co jest wymagane do założenia profilu zaufanego? Przede wszystkim dowód tożsamości, trzeba też posiadać adres e-mail oraz telefon komórkowy.

Jednocześnie od poniedziałku 8 marca w miejskiej lecznicy nie można już składać zamówień na leki przez telefon. – Rezygnujemy z takiej możliwości ze uwagi na bezpieczeństwo i komfort naszych pacjentów. Po pierwsze, taki krok ograniczy do minimum ewentualność popełnienia błędu przy przyjmowaniu zamówienia na recepty. Przy dyktowaniu nazw leków przez telefon zdarzało się sporo przekłamań, zwłaszcza

w przypadku ludzi starszych. Należy pamiętać, że pracownicy w rejestracji, którzy przyjmowali te zamówienia, nie mają przygotowania medycznego. Po drugie, chcemy zwiększyć przepustowość linii telefonicznych w przychodni, które w dużej mierze były blokowane właśnie przez składanie zamówień na recepty – tłumaczy Ireneusz Żurawski, kierownik Przychodni Rejonowej w Złotorzy.

Ci pacjenci, którzy nie będą mieli możliwości technicznych lub nie będą chcieli korzystać z drogi elektronicznej, mogą nadal zamawiać recepty poprzez wrzucenie kartki z nazwami leków do urny znajdującej się w wejściu do przychodni.

(as)

Sprzeciw wobec przebiegu obwodnicy: Ministerstwo nie wstrzymuje prac

Minister rozwoju nie uchylił decyzji wojewody zezwalającej na budowę obwodnicy Złotorzy. Wniósł o to mieszkaniec naszego miasta, który zakwestionował przebieg drogi. Warszawa nie podzieliła jego argumentów. Postanowienie jest ostateczne.

Pod koniec września ubiegłego roku wojewoda dolnośląski zezwolił zarządowi województwa dolnośląskiego na realizację inwestycji drogowej polegającej na budowie obwodnicy Złotorzy. Decyzja wojewody, tzw. ZRID, zatwierdza podział nieruchomości i zawiera m.in. wykaz działek na terenie Kozowa, Rokitnicy, Kopańca i Prusic, które będą zajęte pod pas drogowy nowej drogi. Przejdą z mocy prawa na własność województwa dolnośląskiego, oczywiście po ich wycenie i wypłacie odszkodowania dla dotychczasowych właścicieli.

Jeden z mieszkańców Złotorzy wniósł jednak oficjalny sprzeciw. Zażądał uchylenia decyzji, przekazania sprawy wojewodzie do ponownego rozpoznania, a także o wstrzymanie jej wykonania mimo rygoru natychmiastowej wykonalności. Wstrzymał tym samym uprawomocnienie się pozwolenia na budowę obwodnicy. Złotoryjanin chciał, by przebieg drogi zaprojektować od nowa, bo ten, na który zgodził się wojewoda, narusza jego interesy – na planowanej trasie ma działkę rolną, z której zgodnie z prawem zostanie wywłaszczony.

Obwodnica przetnie na pół jego 2,5-hektarową nieruchomość rolną otoczoną przez pola. Na pas drogowy inwestor ma zająć jedną czwartą część działki.

Odwolanie trafiło w połowie listopada do Warszawy, do Ministerstwa Rozwoju, Pracy i Technologii. 1 marca minister wydał w tej sprawie postanowienie, które jest ostateczne. Nie przychylił się do żądań złotoryjanina i odmówił wstrzymania natychmiastowego wykonania decyzji wojewody zezwalającej na budowę obwodnicy.

„Na niniejsze postanowienie stronie nie przysługuje środek zaskarżenia. Strona może je zaskarżyć tylko w skardze do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie na decyzję kończącą postępowanie w tej sprawie” – czytamy w piśmie podpisanym przez Bartłomieja Szcześniaka, dyrektora Departamentu Lokalizacji Inwestycji w MRPiT.

Wydana przez wojewodę decyzja ZRID dotyczy około 4-kilometrowego fragmentu drogi, ale samorząd województwa ma zamiar realizować całą obwodnicę Złotorzy liczącą ok. 10 kilometrów

długości.

– Wybudowanie obwodnicy w całości będzie miało największe znaczenie dla pełnego wyprowadzenia ruchu tranzytowego z miasta. Inwestycję będzie w imieniu samorządu realizowała Dolnośląska Służba Dróg i Kolei – zarządca dróg wojewódzkich w naszym regionie. Samorząd województwa skierował budowę obwodnicy do Krajowego Planu Odbudowy, a więc do systemu drogowych inwestycji strategicznych. Czekamy na zakwalifikowanie inwestycji do rządowego programu finansowania. Koszt budowy całej obwodnicy Złotorzy wynosi około 195 mln złotych. DSDiK koordynuje prace projektowe, które obejmują zaprojektowanie całej trasy. Niezbędne są również uzgodnienia m.in. z PKP PLK ze względu na obecność linii kolejowej w planowanym przebiegu trasy. Inwestycja jest dla nas priorytetowa, ponieważ ma bardzo duże znaczenie dla mieszkańców Złotorzy – przekazał nam pod koniec zeszłego roku Michał Nowakowski, rzecznik prasowy marszałka województwa dolnośląskiego.

W podobnym tonie wypowiadał

się Leszek Loch, dyrektor DSDiK. – Budowa obu odcinków jednocześnie jest dobrym rozwiązaniem ze względów finansowych i logistycznych, ale realizacja inwestycji w takim ujęciu uwarunkowana jest m.in. zagwarantowaniem jej finansowania. A ten nie został jeszcze określony. Należy mieć na uwadze, że znajdujemy się w okresie przed rozpoczęciem krajowych programów proinwestycyjnych oraz nowej perspektywy unijnej – napisał w mailu do naszej redakcji.

Pod koniec grudnia zeszłego roku DSDiK ogłosiła przetarg na wykonanie analizy techniczno-ekonomicznej i opracowanie inwentaryzacji przyrodniczej dla zadania: „Budowa obejścia m. Złotoryja etapami – etap II i etap III”. Etap II to niespełna 4-kilometrowy odcinek obwodnicy od skrzyżowania z ul. Przemysłową do drogi wojewódzkiej 328 na Jelenią Górę. Z kolei łącznik etap III od drogi wojewódzkiej nr 364 (Złotoryja-Legnica) do włączenia do ronda na drodze wojewódzkiej nr 363 (Złotoryja-Jawor). Celem analizy wielokryterialnej jest wybór rozwiązań, które zapewnią optymalny

przebieg obwodnicy. Chodzi o opracowanie trzech wariantów dla każdego etapu, z uwzględnieniem przekroczenia linii kolejowych w obszarze inwestycji, w tym linii nr 342 relacji Jerzmanice Zdrój-Wilków, w przypadku której dla odcinka wzdłuż stawu osadowego nastąpiło wszczęcie procedury likwidacji (na odcinku do bocznicy kolejowej obsługującej kamieniołom Wilcza Góra linia nadal pozostaje czynna). Warianty przebiegu trasy powinny wskazać także możliwość ominięcia zabudowy Sępowa i Wilkowa od strony północnej.

W połowie lutego przetarg został jednak unieważniony, gdyż cena najkorzystniejszej oferty przewyższała kwotę, którą DSDiK zamierza przeznaczyć na sfinansowanie opracowania dokumentacji. Zarządca dróg wojewódzkich ma na to zadanie 167 673,60 zł, a cena oferty z najkorzystniejszym bilansem punktów, przedstawiona przez Biuro Inżynierskie TRAKT, wynosiła 278 595 zł. Dodajmy, że najdroższa z 5 ofert, które wpłynęły w przetargu, opiewała aż na 730 tys. zł.

(as)

Jak „trójka” szkoły z Wrocławia dogoniła

Epidemia epidemią, ale Szkoła Podstawowa nr 3 w Złotoryi nie rezygnuje z realizacji projektów edukacyjnych Erasmus+ oraz „Poznaj – Zrozum – Zapamiętaj”. Zwłaszcza ten drugi przekłada się na poprawę wyników w nauce, dzięki czemu złotoryjska podstawówka dogoniła średnią wrocławską. W placówce przy ul. Wilczej wbrew trudnościom przybywa nowoczesnego sprzętu dydaktycznego i ciekawych zajęć pozalekcyjnych. – „Trójka” po prostu fajna jest – uśmiecha się dyrektorka Danuta Borocho, która na wrzesień szykuje już miejsca dla nowych uczniów w 4 klasach pierwszych.

Hiszpańskie Sabadell, irlandzkie Killarney, włoskie Ripi, greckie Saloniki, chorwacka Zrnovnica i do tego Złotoryja – szkoły z tych 6 miast i gmin biorą udział w międzynarodowym projekcie pt. „Mały Książę i jego europejscy przyjaciele stawiają czoła problemom współczesnego świata”. W złotoryjskiej „trójce” uczestniczy w nim ok. 30 dzieci z klas szóstych i siódmych. Nasza szkoła otrzymała na realizację przedsięwzięcia unijny grant w wysokości 27 570 euro z programu Erasmus+.

Projekt jest inspirowany powieścią Antoine’a de Saint-Exupéry’ego i polega na podróży „małych książąt i księżniczek” z krajów partnerskich po Europie borykającej się z wyzwaniami XXI wieku: zmianą klimatu i kryzysem ekologicznym, wojnami, uchodźcami i inkluzją społeczną, zdrową żywnością i odpowiedzialną dietą, brakiem kompetencji społecznych i uzależnieniem ekranowym, a także nierównością płci i rolą kobiet w społeczeństwie. Uczestnicy spróbują wspólnie znaleźć rozwiązanie dla tych społeczno-cywilizacyjnych problemów współczesnego świata. Zwieńczeniem tych poszukiwań ma być cyfrowa opowieść o podróży małych galaktycznych wędrowców i ich odkryciach, która powstanie na zakończenie projektu. Książka porówna podejście do wyzwań XXI w. w poszczególnych krajach partnerskich.

Projekt ruszył jesienią zeszłego roku i potrwa 2 lata. Założenie jest takie, że w tym czasie jego uczestnicy odwiedzą 6 szkół partnerskich i będą gościć w domach swoich rówieśników. Jak dotąd miały się odbyć 2 spotkania: we Włoszech i w Grecji, ale niestety – ze względu na epidemię nie doszły do skutku. Najbliższe zaplanowane jest na maj w Polsce i też stoi pod ogromnym znakiem zapytania. Na razie zorganizowano tylko 2 spotkania koordynatorów, oczywiście online.

– Szkoda, bo w tym projekcie uczestnikami są bardzo atrakcyjne kraje, o wyjeździe do których wiele dzieci marzy. Poza tym w przeciwieństwie do poprzednich działań, które prowadziliśmy w ramach Erasmus, uczniowie mają mieszkać podczas zagranicznych wyjazdów u rodzin, a nie w hotelach, co ma dużą wartość integracyjną – tłumaczy Danuta Borocho, dyrektorka SP nr 3.

Ale szkoła nie próżnuje. Powstał już kącik Erasmus+, a projekt z konieczności jest realizowany w sieci i stacjonarnie. – Mimo

pandemii dzieci zaprzyjaźniają się przez internet, wymieniły się kartkami świątecznymi, a nasze przedszkolaki nagrały życzenia i piosenkę w języku angielskim dla uczestników Erasmus z krajów partnerskich. Odbył się też konkurs na logo projektu i muszę się pochwalić, że wygrała propozycja przygotowana przez dzieci z naszej szkoły – cieszy się pani dyrektor.

Ale nie samym Erasmusem+ w tym roku „trójka” żyje. Szkoła kończy projekt pn. „Poznaj – Zrozum – Zapamiętaj”, którego realizacja wydłużyła się z powodu pandemii. Zaowocował on zakupem wielu pomocy dydaktycznych, m.in. 50 tabletów, laptopów, rzutników multimedialnych, 10 robotów do programowania (tzw. ozoboty) oraz nagłośnienia do sali gimnastycznej, do tego trzeba dodać organizację szeregu zajęć rozwijających i wyrównawczych z większości przedmiotów dydaktycznych. W programie było również wiele wycieczek edukacyjnych, z których niestety część przez koronawirusa się nie odbyła.

Tymczasem w kolejce czeka już

kolejna inicjatywa, która pomoże w wyposażeniu SP 3 oraz w rozwijaniu zainteresowań naukowych i artystycznych uczniów. To nowy projekt pn. „Szkoła jest fajna”, który ma ruszyć od września. Dla „trójki” oznacza on potężny zastrzyk finansowy w ramach unijnego grantu, który uczniom złotoryjskich podstawówek da nowe możliwości w zdobywaniu wiedzy i umiejętności oraz pozwoli na zakup kolejnych tabletów, laptopów i kolorowych drukarek niezbędnych do prowadzenia lekcji.

Pani dyrektor mocno podkreśla, że udział w projektach edukacyjnych przekłada się na bardzo dobre wyniki nauczania w szkole. Pokazują to m.in. egzamin ósmoklasisty, przy którym w pomiarze dydaktycznym, dla zobrazowania sukcesów i porażek, stosowana jest 9-stopniowa skala staninowa odpowiadająca na pytanie, jaką pozycję zajmuje średni wynik szkoły na tle rezultatów osiągniętych przez całą badaną populację (1 to najniższy, 5 – średni, a 9 – najwyższy). W 2019 r. „trójka” w każdym z trzech przedmiotów egzaminacyjnych: j. polskim,

matematyce i j. angielskim była na 6. staninie, podczas gdy średnia dla Wrocławia znajdowała się na 7. staninie. Złotoryjska podstawówka odbiegała w poszczególnych przedmiotach o 5-10 pkt. procentowych od stolicy naszego województwa. Rok później, w 2020, gdy w SP 3 rozpoczął się projekt edukacyjny „Poznaj – Zrozum – Zapamiętaj”, placówka po egzaminie ósmoklasisty awansowała już na 7. stanin (wysoki) – ten sam, co szkoły wrocławskie, zrównując się z nimi średnimi wynikami procentowymi w każdym z trzech przedmiotów.

– Trójka po prostu jest fajna. I staje się szkołą nowoczesną – podkreśla Danuta Borocho, która kieruje placówką przy ul. Wilczej od 5 lat. – Przez ten czas zapewniłmy dostęp do internetu w każdej sali lekcyjnej, do tego doposażyliśmy je w dziesiątki rzutników i komputerów, tworząc profesjonalną bazę do prowadzenia ciekawych lekcji. Zbudowaliśmy także nowoczesne laboratorium chemiczno-fizyczne, jakim nie może się pochwalić żadna inna placówka w promieniu wielu kilometrów. Staramy

się zapewnić przyjazny klimat do nauki. Mamy ogromne bogactwo zajęć pozalekcyjnych, wystarczy tylko chcieć w nich uczestniczyć. Dzięki dobrej współpracy z Urzędem Miejskim w Złotoryi klasy w naszej szkole nie są przeładowane, są mało liczne, a to znacznie zwiększa komfort uczniów i nauczycieli, którzy mają realną szansę na indywidualizację pracy z uczniem, skupiają się na konkretnym dziecku, łatwiej im do każdego dotrzeć – dodaje pani dyrektor.

Szkoła przy ul. Wilczej bardzo się zmieniła w ostatnich latach, ale na tym nie poprzestaje i nadal zamierza dążyć ku lepszemu. Złotoryjski magistrat ma w planach przeprowadzenie termomodernizacji placówki, a w ramach rządowego programu „Polskie w domu i szkole” kapitalny remont przejdzie szkolna stołówka wraz z kuchnią, które zostaną przebudowane i otrzymają nowe wyposażenie.

„Trójka” chce stworzyć od września 4 klasy pierwsze. Nabór na nowy rok szkolny jest prowadzony od tygodnia.

(as)

Ponad 60 zgonów w jednym miesiącu

Przez Polskę przechodzi trzecia fala epidemii, tymczasem Urząd Stanu Cywilnego w Złotoryi podsumował statystykę zgonów za rok ubiegły. Jesienią, podczas drugiego ataku koronawirusa, padł rekord tego stulecia – urzędnicy przyjmowali średnio 2 zgłoszenia o śmierci dziennie.

Przez cały poprzedni rok USC sporządził równo 400 aktów zgonu, w tym 365 w przypadku osób, które zmarły na terenie Złotoryi (miasta i gminy), Pielgrzymki oraz Zagrodna. Odeszło zdecydowanie więcej mężczyzn, bo aż 226. Najwięcej aktów zostało sporządzonych dla osób w wieku 69 i 65 lat – było ich odpowiednio 21 i 19.

Liczba zgonów notowanych przez złotoryjski USC wzrosła w stosunku do roku 2019 prawie o 20 proc. Dramatyczny rekord padł w listopadzie, gdy sporządzono rekordową ilość aktów – aż 63. Tylu zgłoszeń o śmierci w jednym miesiącu nie było w urzędzie przy pl. Władysława Reymonta przez co najmniej 20 ostatnich lat. Dla osób zmarłych z powodu zakażenia koronawirusem SARS-CoV-2 wystawiono 22 akty zgonu.

Liczba urodzeń w 2020 r. podskoczyła z powrotem na ponad 300. USC sporządził 319 aktów dla noworodków, z czego 274 dla dzieci, które przyszły na świat w złotoryjskim szpitalu.

Pozostałe dokumenty dotyczyły maluchów urodzonych poza granicami kraju (39) oraz dzieci przysposobionych (6).

W naszym szpitalu urodziły się 143 dziewczynki i 131 chłopców. Dziewczynkom rodzice najchętniej nadawali imiona: Zuzanna – 15, Hanna – 10, Wiktoria – 9, Maja i Julia – 7, Lena – 6 oraz Zofia – 5. Rzadko zdarzały się: Liwia, Elza, Inga i Elena. Co ciekawe, imię Zuzanna utrzymuje się na szczycie od roku 2019, choć w 2020 dziewczynki tak nazwanych było dwukrotnie więcej niż 12 miesięcy wcześniej.

Wśród chłopców od trzech lat najpopularniejszym imieniem pozostaje Antoni, który w zeszłym roku w aktach urodzenia pojawiał się 9-krotnie. Sporo było też Wojtków (7), Janków i Mikołajów (po 6) oraz Franków (5) – w przeciwieństwie do imion Alex, Leonard czy Amadeusz, które zdarzały się sporadycznie.

Ponownie spadła liczba małżeństw zawieranych przez

złotoryjan – ze 129 do 118. Przy czym 63 akty dotyczyły ślubów, które miały miejsce w siedzibie USC (wzrost o 7 ceremonii w stosunku do roku 2019), a 44 małżeństw zawartych przed duchownym (spadek o 14 uroczystości). Burmistrz Robert Pawłowski udzielił osobiście 8 ślubów cywilnych, w tym 2 parom polsko-ukraińskim. Dodajmy, że jedna z ceremonii cywilnych odbyła się na Groźcu, na co od kilku lat zezwala prawo.

USC odnotował także 10 małżeństw złotoryjan poza granicami kraju. Zawierały je tylko panie, najczęściej w Niemczech – 3-krotnie, ale też w Wielkiej Brytanii, Tunezji, Austrii czy Francji. W złotoryjskim urzędzie odbywały się również śluby obywateli polskich z cudzoziemcami – dwukrotnie Polak się żenił z Ukrainką, a raz z Koreanką, z kolei Polki wychodziły za mąż za Ukrainką i Niemca.

– Ze względu na panującą pandemię wiele par przekładało termin ślubu lub rezygnowało, cze-

kając na zmianę sytuacji. Z tych samych powodów nie odbyła się zbiorowa uroczystość wręczenia Medalu za Długoletnie Pożycie małżeńskie, która była przewidziana na 26 września – tłumaczy Bożena Szczepaniak, kierowniczka USC. Takich jubileuszowych par było 29 w roku 2020: 1 małżeństwo obchodziło żelazne gody (65 lat pożycia), 2 – diamentowe gody (60 lat razem), 1 – szmaragdowe gody (55 lat w związku), a 25 – złote gody. – 19 par zdecydowało się na indywidualną uroczystość, medale wręczał im w siedzibie USC burmistrz Robert Pawłowski. Natomiast 10 pozostałych czeka na zbiorową uroczystość w tym roku – dodaje kierowniczka.

W październiku te same medale wręczał jubilatowi wójt gminy Złotoryi Jan Tymczyszyn. Otrzymały go 2 pary przeżywające szmaragdowe gody oraz 7 par świętujących złote gody, czyli 50-lecie pożycia małżeńskiego.

(as)

Hala gotowa. Wynajmie ją producent dekoracji

Wybudowana przez Urząd Miejski w Złotoryi hala modułowa bardzo szybko znalazła najemcę. Zagospodaruje ją niemiecka firma Günthart, która będzie tu produkowała ozdoby cukiernicze. Zapłaci miastu za wynajem prawie 60 tys. zł miesięcznie.

Magistrat ogłosił pod koniec stycznia przetarg pisemny na najem nieruchomości zabudowanej halą produkcyjną i budynkiem biurowym. Przy jego rozstrzygnię-

osób na całym świecie. W złotoryjskiej fabryce da pracę przede wszystkim kobietom, które mają stanowić ok. 90 proc. załogi. – Oferta Güntharta jest bardzo

nej, u zbiegu ulic Bolesława Krzywoustego i Strefowej, został wybudowany w ramach projektu pn. „Utworzenie Strefy Aktywności Gospodarczej dla sektora MŚ w Złotoryi – budowa hali modułowej”. Inwestycja kosztowała prawie 8 mln zł, z czego 4,8 mln zł to dotacja z funduszy unijnych na rozwój przedsiębiorczości. Reszta środków pochodziła z budżetu miasta. To oznacza, że przy obecnych stawkach za wynajem koszty postawienia hali poniesione z kasy miejskiej zwrócą się Złotoryi w ciągu 5 lat.

Cała nieruchomość liczy blisko 6 tys. m kw. i składa się z hali produkcyjnej o powierzchni 1915,5 m kw. oraz zaplecza socjalno-biurowego o wielkości 435,5 m kw. Reszta to drogi i place manewrowe, zjazdy z dróg publicznych oraz tereny zielone.

Sama hala ma układ dwunawowy. Została wybudowana w taki sposób, by przestrzeń produkcyjną można było podzielić na dwie sekcje za pomocą lekkich przegród (kurtyn przemysłowych), przy czym każda sekcja ma zapewnione niezależne wejście z zewnątrz oraz bramę dostawczą.

Bezpośrednio z halą produkcyjną połączony jest za pomocą drzwi wewnętrznych budynek socjalno-biurowy. Na parterze wydzielono zaplecze dla pracowników produkcyjnych: szatnie z umywalkami, toalety, jadalnię posiłków własnych oraz pomieszczenia porządkowe. W części biurowej, zlokalizowanej na parterze i I piętrze, znajduje się 8 biur, sala konferencyjna oraz zaplecze higieniczno-sanitarne. W budynku zlokalizowano również pomieszczenia techniczne: kotłownię gazową, rozdzielnię elektryczną, sprężarkownię oraz serwerownię.

Hala jest już gotowa, ale czeka na odbiory. Jak się prezentuje na zewnątrz i w środku, można zobaczyć w galerii na naszym portalu.

(as)



ciu miała być brana pod uwagę przede wszystkim wysokość miesięcznego czynszu zaoferowanego przez przedsiębiorców, ale wśród kryteriów decydujących o wyborze najemcy były też: planowana wielkość zatrudnienia kobiet i nakładów inwestycyjnych, innowacyjność przedsięwzięcia oraz długość umowy najmu. W tym ostatnim przypadku miasto postawiło warunek, że muszą to być minimum 3 lata, ale okres nie dłuższy niż 5 lat – z późniejszym prawem przedłużenia umowy.

Hala modułowa to nowoczesny obiekt, wybudowany w wysokim standardzie, który oferuje wygodne warunki do uruchomienia produkcji, dlatego zainteresowanie jej wynajmem ze strony przedsiębiorców było spore. Oglądali miejską inwestycję jeszcze w trakcie prac budowlanych, gdy zaczęła nabierać fizycznych kształtów. Ostatecznie w przetargu wpłynęła jedna oferta, ale satysfakcjonująca dla urzędu zarówno pod względem finansowym, jak i charakteru produkcji. Złożyła ją niemiecka firma Günthart. Najemca zapłaci miastu 15 zł za 1 m kw. hali produkcyjnej i 20 zł za metr powierzchni socjalno-biurowej. To stawki netto. Brutto daje to razem 59 862,5 tys. zł miesięcznie. Ta kwota uwzględnia również stałe koszty eksploatacyjne w wysokości 5,5 zł za 1 m kw. Do tego trzeba doliczyć podatek od nieruchomości oraz opłaty za zużycie mediów.

Inwestor z za naszej zachodniej granicy w swojej ofercie przetargowej zadeklarował także zatrudnienie w pierwszym roku działalności 70 pracowników i nakłady inwestycyjne w wysokości 3 mln 440 tys. zł.

Günthart to największy w Europie producent dekoracji cukierniczych. Zatrudnia 1,8 tys.

ciekawa pod tym względem, że różni się od profilu działalności dominującego w złotoryjskiej podstrefie LSSE. Dotychczas mieliśmy głównie przedsiębiorstwa z branży automotive, oferujące przede wszystkim pracę dla mężczyzn. W grupie osób trwale bezrobotnych w Złotoryi przeważają jednak kobiety. Liczymy więc, że propozycja nowego inwestora wpisze się w zapotrzebowanie złotoryjskiego rynku pracy – mówi Katarzyna Iwińska, naczelniczka Wydziału Funduszy Zewnętrznych i Obsługi Inwestora w UM, który był odpowiedzialny za przygotowanie projektu hali, jej budowę i przetarg na wynajem.

Hala modułowa to nowatorskie przedsięwzięcie w naszym regionie. Miasto zdecydowało się na jej budowę, ponieważ ze strony przedsiębiorców zainteresowanych inwestowaniem w Złotoryi miało sporo zapytań o gotową halę o wielkości od 1 do 4,5 tys. m kw., do której można byłoby wnieść maszyny i jak najszybciej rozpocząć działalność, z pominięciem takich etapów jak zakup działki przemysłowej czy projektowanie i budowa hali produkcyjnej.

Obiekt, który stanął tuż przy granicy strefy ekonomicz-



Po Złotoryi rozmowa z nową firmą

Mają solidne szwajcarskie korzenie. W Złotoryi chcą urządzić „słodko i smakowicie”, zgodnie zresztą ze swoją dewizą: nadzieje na przyszłość, a w hali modułowej, którą wynajęli od – Jest idealna na dobry początek – entuzjastycznie zaznacza Natalia Naronowicz na Europę wschodnią w firmie Günthart, z którą rozmawialiśmy o planach rozwojowych w Złotoryi i terminie uruchomienia

Przy wyborze najemcy hali modułowej Urząd Miejski w Złotoryi kierował się „dolnośląskimi inteligentnymi specjalizacjami”, które są zapisane w Regionalnej Strategii Innowacji dla Województwa Dolnośląskiego 2011-2020 i mają pomóc w jej realizacji. Magistrat uznał, że największy potencjał innowacyjny ma obecnie 6 branż: chemiczna i farmaceutyczna, mobilność przestrzenna, żywność wysokiej jakości, surowce naturalne i wtórne, produkcja maszyn i urządzeń oraz obróbka materiałów, a także technologie informacyjno-komunikacyjne.

Günthart, który jest czołowym graczem na europejskim rynku cukierniczym, wpisuje się w jedną z tych obiecujących i przyszłościowych dziedzin gospodarki. I między innymi dlatego właśnie miasto dało niemieckiej firmie zielone światło na zainstalowanie się w dopiero co wybudowanej hali modułowej (na zdjęciu obok). Oczywiście musiała ona spełnić przede wszystkim warunki finansowe postawione przez złotoryjski magistrat. Günthart był jedynym przedsiębiorstwem, które wyszło im naprzeciw. Za wynajęcie liczącej blisko 2 tys. m kw. hali produkcyjnej zapłaci gminie miejskiej ponad 700 tys. zł rocznie, a do tego jeszcze podatek od nieruchomości.

Firma została założona w 1946 r. w Szwajcarii, następnie w 1956 przeniosła się do miejscowości Hohentengen w Niemczech, gdzie ma swoją siedzibę o powierzchni 35 tys. m kw. i zatrudnia 280 pracowników. W 1986 r. został otwarty oddział produkcyjny o powierzchni 50 tys. m kw. w Tajlandii zatrudniający 800 pracowników. Günthart jest największym producentem dekoracji cukierniczych dla klientów detalicznych i profesjonalistów (cukiernie, kawiarnie) w Europie, zatrudniającym 1800 pracowników na całym świecie. Poza produktami spożywczymi w asortymencie firmy można też znaleźć produkty non-food, jak np. świeczki urodzinowe, foremki do pieczenia.

Na nasze pytania dotyczące przeszłości potentata cukierniczego i jego przyszłości w Złotoryi odpowiedziała Natalia Naronowicz,



wicz, menedżerka ds. sprzedaży i marketingu na Europę wschodnią, która w projekcie Günthart Polska przejmując rolę dyrektora generalnej i współdziałowca.

GZ: W złotoryjskiej strefie przemysłowej nie było dotąd zakładu, który zajmowałby się produkcją spożywczą. Dlaczego Günthart zdecydował się na wybór właśnie Złotoryi jako miejsca na swoją przyszłą fabrykę? Czy decydującym czynnikiem była gotowa hala modułowa, która umożliwia dość szybkie uruchomienie produkcji, czy może były jakieś inne czynniki, które zdecydowały o lokalizacji?

Natalia Naronowicz: – Czynników było wiele. Nasze zainteresowanie Złotoryją pojawiło się zanim jeszcze dowiedzieliśmy się o planach budowy hali. Gdy powstał pomysł przeniesienia części naszej produkcji do Polski, odwiedziliśmy kilka miast, w których widzieliśmy potencjał dla rozwoju planowanego projektu. Jednym z tych miejsc była Złotoryja, która bez wątpienia wydała nam się tym właśnie miejscem, którego szukaliśmy – ze względu na niewielką odległość od autostrady A4 jak i granicy oraz zapotrzebowanie na miejsca pracy dla pań. Nasz zakład zmniejszy bezrobocie wśród nich, a co za tym idzie – poprawi jakość życia w mieście. Nie bez znaczenia było bardzo przyjazne i otwarte podejście Urzędu Miejskiego w Złotoryi do naszego projektu, a także wsparcie i profesjonalizm ze strony pani Katarzyny Iwińskiej z Wydziału Funduszy Zewnętrznych. Na dodatek w bezpośrednim sąsiedztwie Złotoryi nie ma żadnego przedsiębiorstwa

Wiesie się zapach marcepana i czekolady. Fabryki

fabrykę, jakiej jeszcze u nas nie było. Będą w niej produkowane „Po słodkiej stronie życia”. Z naszym miastem wiąże duże gminy miejskiej, zaferują pracę przede wszystkim kobietom. Natalia Naronowicz, menedżerka ds. sprzedaży i marketingu o historii przedsiębiorstwa, jego cukierniczych produktach zakładu pod Wilczą Górą.



produkcyjnego o zbliżonym profilu działalności do firmy Günthart. Poza tym wszystkim Złotoryja to wg nas niezwykle urokliwe i przyjazne miasteczko z potencjałem. Po obejrzeniu prezentacji miasta i okolic w Urzędzie Miejskim jednoznacznie z moim współpracownikiem stwierdziliśmy, że nasze kolejne wakacje spędzamy w Złotoryi! (*uśmiech*). W tym czasie również pojawiły się plany budowy hali i jeszcze więcej pozytywnych odczuć z naszej strony co do tego miasta. I tak postanowiliśmy stać się częścią przyszłej historii Złotego Wzgórza, jak tłumaczymy dosłownie z języka niemieckiego.

Jaki profil będzie miał zakład? Co będziecie w nim produkować?

– Chcąc ująć profil naszej działalności dwoma słowami, możemy powiedzieć: słodki i smakowity (*uśmiech*). Pierwszym i zarazem najczęściej dla nas znaczącym działem firmy jest produkcja ozdób cukierniczych z cukru, marcepanu i czekolady stosowanych do ciast, tortów oraz deserów. Drugim jest produkcja upominków z pralinkami (czyli czekoladek z pluszakami, breloczkami, figurkami gipsowymi) czy pralinek w opakowaniach wyrażających najpiękniejsze emocje (np. „Kocham Cię”, „Dziękuję, że jesteś”, „Przepraszam” itd.). Dewiza naszej firmy brzmi: „Po słodkiej stronie życia”, a tak naprawdę: „Fantazuj, dekoruj, baw się kreatywnie z całą rodziną i zachwycaj bliskich”.

Na jakie rynki te wszystkie słodkości trafiają?

– Nasze produkty można znaleźć w większości supermarketów, a

także na stacjach benzynowych, w cukierniach, kioskach w Niemczech, Szwajcarii, Austrii, Włoszech, Francji czy Holandii.

Ale nie w Polsce. Czy w takim razie produkty ze złotoryjskiej fabryki będą dostępne również na polskim rynku?

– Stopniowo planujemy wprowadzać nasze produkty na polski rynek, bo widzimy w nim ogromny potencjał ze względu na jego wielkość, brak konkurencji w naszej dziedzinie i dynamicznie rozwijający się trend dekoratorski w cukiernictwie. Mamy więc nadzieję, że w niedalekiej perspektywie czasowej wyroby Güntharta będą dostępne także dla klientów w Polsce, tym bardziej że w asortymencie posiadamy produkty, które obecnie nie występują jeszcze na rynku polskim, przez co ich potencjał sprzedażowy znacznie wzrasta. Tak naprawdę pomysł uruchomienia produkcji w Polsce pojawił się w naszych głowach przy okazji tworzenia kolekcji dedykowanej polskiemu rynkowi.

Zatem nasze miasto zacznie pachnieć czekoladą czy marcepanem?

– Skupimy się w Złotoryi na marcepanie i cukrze. Jeżeli o najsmaczniejsze, czyli czekoladę i pralinki chodzi, to ich produkcję pozostawimy na razie w Niemczech, gdyż gabaryty hali modułowej nie pomieszczą tych linii produkcyjnych. Gotowe pralinki będziemy wysyłać do Polski w celu uzupełnienia nimi wyrobów upominkowych.

No dobrze, ale gdy złotoryjskiego lasucha najdzie ochota na skosztowanie lokalnych słodkości, to czy będzie miał jakąś szansę spróbować ich tu, na miejscu?

– W niedalekiej przyszłości, gdy zorganizujemy wszystkie kwestie pierwszej potrzeby niezbędne do uruchomienia naszego przedsięwzięcia, na pewno pomyślimy o otwarciu przy hali małego outletu z produktami cukierniczymi dla zainteresowanych.

Proszę opowiedzieć coś o technologii, jak wygląda proces produkcyjny w takiej współczesnej fabryce słodkości?

– Wszystkie nasze produkty wy-

tworzamy z czekolady, marcepanu, cukru lub opłatka, które kupujemy w postaci surowej. Następnie są one u nas przetwarzane na półprodukty, z których przygotowujemy końcowy asortyment. Nasze linie umożliwiają nam również otrzymywanie wszelkiego rodzaju aromatów, barwników spożywczych, glazury, pudrów, dekoracji z opłatka, lukrów plastycznych, dekoracji z cukru i czekolady, pisaków cukrowych i czekoladowych, tabliczek dekoracyjnych i posypek. Bardzo silny akcent kładziemy na jakość: maksymalnie ograniczamy użycie oleju palmowego, czekolada, z której wytwarzamy dekoracje i pralinki, pochodzi z najwyższej jakości belgijskiej fabryki czekolady Barry Callebaut, do koniecznego minimum ograniczamy również substancje konserwujące.

Gdzie w tym zatem innowacyjność? Pytam, bo był to jeden z warunków przetargu na wynajem hali modułowej.

– Nasza profesja wiąże się z nieustannym dążeniem w stronę innowacyjności i rozwoju. Zatrzymanie się w miejscu w tym temacie sprzecznie oznacza dla nas cofanie się, tym bardziej, że odbiorca ma wysokie wymagania i potrafi szybko nudzić się aktualnymi trendami. Dlatego cały sztab specjalistów w jednostce macierzystej (i nie tylko) pracuje nad ciągłą optymalizacją i unowocześnianiem produkcji, firmy i wizerunku całości na międzynarodowym rynku cukierniczym. Kilka przykładów: do nanoszenia kolorów na nasze produkty stosujemy innowacyjne drukarki spożywcze używające bezpieczne dla organizmu człowieka tusze spożywcze, które pozwalają na przygotowanie wydruków na jadalnym papierze waflowym, cukrowym oraz folii transferowej do czekolady; staramy się rozwijać naszą markę pod kątem ekologii, np. poprzez wprowadzanie barwników pochodzenia naturalnego oraz nowej kolekcji posypek z suszonych owoców; z uwagi na odbiorców cierpiących na alergie próbujemy też stopniowo wprowadzać innowacje w doborze składników, dlatego w ostatnim czasie zastąpiliśmy emulgator lecytyny sojowej emulgatorem lecytyny z rzepaku, który należy do rzadziej modyfikowanych roślin, a jego ziarna są zdecydowanie mniej zanieczyszczone przez pestycydy. Co najważniejsze w tym wszystkim, rozpoczęcie produkcji w Polsce umożliwi nam wdrożenie nowych rozwiązań, co nie jest możliwe w Niemczech ze względu na ograniczenie powierzchniowe.

Na początek, w pierwszym roku działalności, deklarujecie za-

trudnienie 70 osób, przy czym zdecydowana większość miejsc pracy będzie przeznaczona dla kobiet. Czy w perspektywie 3-5 lat to zatrudnienie może jeszcze wzrosnąć? Mam na myśli wielkość hali – czy ona na to pozwoli?

– W zależności od rezultatów naszej polskiej kooperacji na pewno będziemy chcieli rozwinąć nasze skrzydła na polskim rynku tak szeroko, jak tylko będzie to możliwe. Powierzchnia obecnie wynajmowanej przez nas hali jest idealna na dobry początek, aczkolwiek jej mury na pewno nie będą dla nas ograniczeniem w dalszym rozwoju.

Wiemy już, że trzon załogi mają stanowić kobiety. W jaki sposób będzie prowadzona rekrutacja? Czy macie jakieś konkretne wymagania wobec przyszłych pracowników i jakie warunki zatrudnienia zaoferujecie w zakładzie w Złotoryi?

– Rekrutację rozpoczniemy jak tylko uda nam się dopełnić wszystkich formalności związanych z wynajmem hali i rozpoczęciem

Słyszałem, że ten słodki biznes ma charakter rodzinny...

– To prawda. Korzenie firmy Günthart sięgają Szwajcarii, skąd pochodzi cała rodzina. W tym kraju przedsiębiorstwo stawiało swoje pierwsze kroki. Ówczesna głowa rodziny Ernst Günthart zaczął w 1953 r. od działalności w przydomowym garażu. Następnie wsparli go wtedy jeszcze nastoletni synowie, Stefan i Peter – obecni właściciele firmy. Przy ogromnym nakładzie pracy całej trójki i odrobinie szczęścia do bycia w odpowiednim miejscu i w odpowiednim czasie rodzinna działalność nabrała dynamicznego tempa rozwoju i urosła do miana największego producenta ozdób cukierniczych w Europie i jednego z największych na świecie. Z czasem siedziba firmy i produkcja zostały przeniesione do Niemiec, niedaleko granicy ze Szwajcarią, gdzie znajdują się do dziś.

Czy Złotoryja będzie pierwszym zakładem produkcyjnym Güntharta w Polsce?

– Pomimo długoletniego zamieszkania rodziny Günthart do Polski,



działalności przedsiębiorstwa na polskim rynku. Jej sposób i formę określimy na pewno we współpracy z Powiatowym Urzędem Pracy i, mamy nadzieję, przy wsparciu Gazety Złotoryjskiej. Wymagania wobec przyszłych pracowników będą przede wszystkim zależne od obejmowanej funkcji w firmie. To, co będzie dla nas na pewno bardzo znaczącym punktem, to chęć do nauki nowych umiejętności i rozwoju, zaangażowanie, a także gotowość do lojalnej współpracy i budowy społeczności firmy opartej na wzajemnym szacunku i dobru ogółu. Zdajemy sobie sprawę, że najsilniejszą podstawą firmy są zadowoleni i zmotywowani pracownicy, dlatego skupimy swoją uwagę na tym, żeby każdy członek firmy czuł się sprawiedliwie i satysfakcjonująco dla niego wynagrodzony oraz zabezpieczony pod względem socjalnym.

jej kultury i oczywiście kuchni (*uśmiech*) jest to nasz pierwszy polsko-niemiecki projekt.

No dobrze, zapowiada się to wszystko bardzo słodko, ale jak szybko w takim razie jesteście w stanie przywieźć do Polski maszyny i uruchomić produkcję w Złotoryi?

– Nasza ekscytacja projektem „Günthart Polska” jest tak ogromna, że mamy zamiar zacząć najszybciej jak to tylko będzie możliwe.

A konkretnie?

– Obecnie czekamy na podpisanie umowy wynajmu. Nie mam pojęcia, jak długo może to potrwać, ale zakładając najmniej optymistyczny rozwój wydarzeń, będzie to przełom sierpnia i września tego roku.

Życzymy Günthartowi i miastu, by stało się to jak najszybciej. Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał Piotr Maas

Burmistrz: Zakład Koreańczyków

Koreańska firma SungEel Hi Tech chce wybudować w Złotoryi zakład zajmujący się odzyskiwaniem cennych pierwiastków z zużytych baterii i modułów litowo-jonowych. Projekt budzi niepokój części mieszkańców, bo przez protesty społeczne Koreańczykom wcześniej nie udało się wybudować podobnej instalacji w Stanach Zjednoczonych. Robert Pawłowski przekonuje jednak, że inwestycja jest przyjazna dla środowiska naturalnego Złotoryi i nie stanowi zagrożenia dla jej mieszkańców. I powołuje się na przykład identycznej instalacji, która funkcjonuje już od jakiegoś czasu na Węgrzech. – Zakład nie jest bardziej groźny niż przeciętna stacja paliwowa na terenie naszego miasta – zaznacza burmistrz, który liczy, że będzie to przyczółek dla kolejnych przedsięwzięć z Azji chcących zainwestować pod Wilczą Górą.

Koreańczycy zamierzają kupić kod Legnickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej 3-hektarową działkę między wzgórzem Kostrza a ul. Przemysłową, w sąsiedztwie Borgersa (na zdjęciu obok zaznaczona żółtym kolorem). Chcą tam wybudować zakład, zatrudnić 50 osób i przetwarzać odpady z fabryki LG Chem z Wrocławia. A konkretnie: baterie i ogniwa, elementy anody i katody oraz szlamy anodowe i katodowe. Dwa pierwsze rodzaje odpadów będą poddawane mieleniu w kilku etapach w celu uzyskania odpowiedniej wielkości cząstek, a proces rozdrabniania będzie się odbywał w systemie zamkniętym. Przetwarzanie szlamów katodowych i anodowych (to substancje półpłynne powstające przede wszystkim w wyniku oczyszczania linii do produkcji baterii) ma polegać natomiast na prostym procesie fizycznego osuszania w zhermetyzowanej suszarce elektrycznej, której temperatura robocza wynosi do 350°C.

Przetwarzanie odpadów ma się odbywać mechanicznie, w zamkniętej hali, bez procesów chemicznych, a produktami mają być grafit i tlenki metali. Będą one w całości wywożone do Korei Południowej, gdzie po uszlachetnieniu w procesach chemicznych trafią jako surowiec do ponownej produkcji ogniw.

– Celem Koreańczyków jest odzyskanie bardzo cennych dla nich substancji, przede wszystkim tlenków kobaltu, niklu i manganu, stąd cała linia do przetwarzania odpadów jest zhermetyzowana. Nie ma możliwości, żeby coś się pyliło na zewnątrz, bo firmie zależy na każdym gramie substancji, każdy ubytek pyłu to strata dla Koreańczyków, którzy są mistrzami odzysku. Dlatego taśmociągi będą obudowane, a każdy młyn wyposażony w cyklon do usuwania i separacji pyłów oraz szereg filtrów – tłumaczy dr inż. Mateusz Cuske, specjalista w zakresie ochrony środowiska i biegły sądowy, który na zlecenie Koreańczyków przygotował raport oddziaływania inwestycji na środowisko.

Raport został w lutym opublikowany na stronie miejskiej. I wywołał niepokój w Złotoryi. Głównie z powodu zapisu, że inwestycja należy do „przedsięwzięć mogących zawsze znacząco oddziaływać na środowisko”. W raporcie jest też mowa, że plano-

wana działalność będzie polegała na przetwarzaniu odpadów niebezpiecznych oraz odpadów innych niż niebezpieczne. Do tych pierwszych należy część odpadów przetwarzanych ze szlamów, ze względu



na zawartość n-metylopirolidonu (NMP). Jak czytamy w raporcie, to związek powszechnie stosowany w różnych branżach.

– Baterie na potrzeby samochodów elektrycznych charakteryzują się mniejszą zawartością elektrolitów, przy czym nie jest to typowy kwas siarkowy, lecz rozpuszczalnik n-metylopirolidowy. Tak naprawdę będzie to jedyna substancja niebezpieczna, która się pojawi na terenie zakładu w Złotoryi, całkowicie biodegradowalna w wodzie. Część uwolnionego ze szlamu n-metylopirolidonu ulegnie odparowaniu, a pozostała część będzie odzyskiwana w skraplaczu – tłumaczy dr Cuske.

Autor raportu zapewnia, że instalacja będzie w pełni bezpieczna. Jej zdolność przerobowa to ok. 20 tys. ton rocznie, z czego tylko 10 proc. z całego strumienia odpadów, jakie chcą przyjąć Koreańczycy, to odpady niebezpieczne. Baterie mają być rozładowywane z resztek energii w kąpielach solankowych, by zabezpieczyć instalację przed przypadkowym wybuchem. Mimo procesów rozdrabniania powietrze w hali ma być tak czyste, że przepisy nie będą wymagać ochrony dróg oddechowych.

– Jestem pewien, że ta instalacja nie będzie negatywnie wpływać na mieszkańców, tym bardziej że zakład ma być usytuowany w strefie przemysłowej, z dala od zabudowań – zapewnia pan doktor.

Mimo to część złotoryjan boi się, że odpady skażą środowisko i wpłyną negatywnie na stan

ich zdrowia. Temat jest gorący, bo uwagi do raportu (pisemne) można zgłaszać do poniedziałku 22 marca. Od kilku dni trwa dyskusja na forach internetowych, wątek koreańskiego zakładu pojawił się

również na czwartkowej komisji oświaty, na której gościł m.in. Mateusz Cuske. – Rozmawiam z mieszkańcami, nie spotkałem żadnej przekonanej osoby. Ja się zwyczajnie boję, ludzie podobnie. Pytają, czy nie możemy znaleźć branży, która będzie mniej kontrowersyjna – zaznaczył Dariusz Spychała, radny z okręgu położonego najbliżej strefy. Radni obawiają się m.in. zdarzenia losowego, które mogłoby spowodować skażenie w środowisku naturalnym. Np. kradzieży cennych pierwiastków. Lub huraganu. – Raport nie uwzględnia czegoś takiego jak katastrofa naturalna, że przyjdzie huragan, zdmuchnie daszek w hali i powywraca pojemniki z niklem – mówiła Barbara Zwierzyńska.

Cuske uspokajał: – Ilości odpadów przerabianych w ciągu roku mogą robić wrażenie. Natomiast maksymalna ilość odpadów, która może być magazynowana w hali w jednym czasie, jest tak mała, że nie jest w stanie spowodować żadnego zagrożenia katastrofą. Autor raportu przekonywał radnych podczas komisji, że Koreańczycy chcą przywieźć do Złotoryi sprawdzoną i nowoczesną technologię. – W świetle prawa nie będzie to zakład o zwiększonym ryzyku awarii przemysłowej. Większe zagrożenie niesie za sobą stacja benzynowa niż instalacja, która przetwarza odpady w postaci stałej, a nie płynnej. Odpady płynne to wyłącznie wodne roztwory, a więc nie palne ani łatwopalne. Nie ma tu ryzyka rozszczelnienia

się czegoś i emisji substancji do powietrza w takiej postaci, że może to spowodować zagrożenie chemiczne. Nie ma zagrożeń inhalacyjnych, bo lotne związki organiczne nie są emitowane.

Wtórnie mu Pawłowski, który zaznacza, że wiele stref gospodarczych, przedsiębiorstw i miast leży powyżej potężnych podziemnych jezior. – Pół Polski znajduje się nad głównymi zbiornikami wód podziemnych. Jeżeli przyjąć, że nasze ujęcia wody w Jerzmanicach-Zdroju pobierają wodę ze studni głębinowych zasilanych z takiego zbiornika i znajdują się na wysokości 200 m n.p.m., a strefa ekonomiczna na wysokości 280 m n.p.m., a także biorąc pod uwagę, że w Jerzmanicach-Zdroju od GZWP oddziela nas przynajmniej kilkadziesiąt metrów ziemi, to na strefie mamy przynajmniej stukilkudziesięciometrowy filtr. Ile zatem zanieczyszczeń i przez jaki czas musiałoby przenikać do gleby, żeby skażić główny zbiornik? – pyta retorycznie burmistrz.

Robert Pawłowski uważa, że część radnych demonizuje zagrożenia związane z koreańską inwestycją, które nie są większe niż przy innych podobnych przedsięwzięciach. – Każda inwestycja ingeruje w środowisko i niesie konkretne zagrożenia dla niego. Nie ma 100-procentowo bezpiecznego zakładu produkcyjnego. Większość przedsiębiorstw w mieście produkuje odpady, z których część zaliczana jest do kategorii odpadów niebezpiecznych – mówi. I wymienia: myjnię samochodową, stacja paliwowa, drukarnia, małe zakłady mechaniczne czy parking dla tirów. – Łatwo sobie wyobrazić, jakie spustoszenie w środowisku może wywołać wyciek paliwa czy płynów eksploatacyjnych z potężnego zbiornika na nieprzystosowaną do tego powierzchnię – dodaje.

Burmistrz podkreśla, że raport środowiskowy to normalny element przy wprowadzaniu niektórych inwestycji. Opisuje proces technologiczny oraz możliwe zagrożenia, poczynając od etapu eksploatacji obiektu, aż po jego ewentualną likwidację. – Raport firmy SungEel nie wyróżnia się niczym szczególnym na tle innych raportów dotyczących budowy nowych zakładów przemysłowych, w tym również tych wybudowanych już na terenie złotoryjskiej podstrefy LSSE. Można nawet pokusić się o stwierdzenie, że w odróżnieniu od kilku innych zakładów na terenie miasta, a także okolicznych, przedstawiona w nim inwestycja będzie miała

Instalacja Bazaltu, który kruszy w sąsiedztwie beton, stwarza większe w mojej ocenie zagrożenie, bo robi to na zewnątrz. A jak wiadomo, nanocząsteczki betonu czy cementu działają rakotwórczo jak azbest. W przypadku koreańskiego zakładu wszystko jest prowadzone w hali, w hermetycznej instalacji – tłumaczył dr Cuske, który uważa także, że nie odzyskując cennych metali, robimy wielką krzywdę dla środowiska. – W tej chwili jedna trzecia światowego wydobycia kobaltu zajęta jest przez produkcję baterii do samochodów elektrycznych. Prowadząc odzysk, przyczyniamy się do tego, że biedne dzieci w Afryce nie będą musiały kopać tego kobaltu gołymi rękami – podkreślał na komisji. Radni podnosili też kwestię, że działka, na której ma stanąć zakład, sąsiaduje z głównym zbiornikiem wód podziemnych (tzw. GZWP), co jest zaznaczone w raporcie. Ich zdaniem stwarza to ryzyko skażenia ujęć wody dla złotoryjan. Autor raportu tłumaczył jednak, że lokalizacja samego zakładu znajduje się poza obszarem występowania GZWP, a lokalne ujęcia niekoniecznie są z nim powiązane. – Jest cała masa inwestycji prowadzonych na terenie głównych zbiorników wody. Skala działalności planowanej przez SungEel nie stwarza jednak jakiegokolwiek szansy przedostania się zanieczyszczeń do wód podziemnych, poza tym odpady będą gromadzone w hali na grubej betonowej posadzce, szczelnej i skanalizowanej – wyjaśniał dr

Cuske.

Wtórnie mu Pawłowski, który zaznacza, że wiele stref gospodarczych, przedsiębiorstw i miast leży powyżej potężnych podziemnych jezior. – Pół Polski znajduje się nad głównymi zbiornikami wód podziemnych. Jeżeli przyjąć, że nasze ujęcia wody w Jerzmanicach-Zdroju pobierają wodę ze studni głębinowych zasilanych z takiego zbiornika i znajdują się na wysokości 200 m n.p.m., a strefa ekonomiczna na wysokości 280 m n.p.m., a także biorąc pod uwagę, że w Jerzmanicach-Zdroju od GZWP oddziela nas przynajmniej kilkadziesiąt metrów ziemi, to na strefie mamy przynajmniej stukilkudziesięciometrowy filtr. Ile zatem zanieczyszczeń i przez jaki czas musiałoby przenikać do gleby, żeby skażić główny zbiornik? – pyta retorycznie burmistrz.

Robert Pawłowski uważa, że część radnych demonizuje zagrożenia związane z koreańską inwestycją, które nie są większe niż przy innych podobnych przedsięwzięciach. – Każda inwestycja ingeruje w środowisko i niesie konkretne zagrożenia dla niego. Nie ma 100-procentowo bezpiecznego zakładu produkcyjnego. Większość przedsiębiorstw w mieście produkuje odpady, z których część zaliczana jest do kategorii odpadów niebezpiecznych – mówi. I wymienia: myjnię samochodową, stacja paliwowa, drukarnia, małe zakłady mechaniczne czy parking dla tirów. – Łatwo sobie wyobrazić, jakie spustoszenie w środowisku może wywołać wyciek paliwa czy płynów eksploatacyjnych z potężnego zbiornika na nieprzystosowaną do tego powierzchnię – dodaje.

Burmistrz podkreśla, że raport środowiskowy to normalny element przy wprowadzaniu niektórych inwestycji. Opisuje proces technologiczny oraz możliwe zagrożenia, poczynając od etapu eksploatacji obiektu, aż po jego ewentualną likwidację. – Raport firmy SungEel nie wyróżnia się niczym szczególnym na tle innych raportów dotyczących budowy nowych zakładów przemysłowych, w tym również tych wybudowanych już na terenie złotoryjskiej podstrefy LSSE. Można nawet pokusić się o stwierdzenie, że w odróżnieniu od kilku innych zakładów na terenie miasta, a także okolicznych, przedstawiona w nim inwestycja będzie miała

nie bardziej groźny niż stacja paliw

mniejszy wpływ na środowisko naturalne, generując również mniej potencjalnych zagrożeń. Gdybym zapowiedział mieszkańcom, że sprowadzimy do Złotoryi LG, które wybuduje tu fabrykę baterii, zapewne by przyklasnęli. Myślę jednak, że w raporcie środowiskowym byłoby więcej „czerwonych lampek” niż w przypadku przedsięwzięcia SungEel, gdyż w procesie produkcji baterii byłyby używane duże ilości materiałów chemicznych – uważa Pawłowski.

I dodaje: – Każdy duży inwestor, przygotowując raport oddziaływania na środowisko, musi w nim użyć sformułowań, które mogą budzić obawy. Zamiast „przetwarzania odpadów” może to być „stosowanie substancji” uznawanych za niebezpieczne, np. benzyn i innych ropopochodnych, materiałów pyłących lub wydzielających gazy. W każdym zakładzie produkcyjnym takie substancje są stosowane. W przypadku firmy Borgers w raporcie był np. zapis dotyczący możliwości wybuchu. I taki wybuch nastąpił. Dzięki temu jednak, że równocześnie przewidziano odpowiednie zabezpieczenia w razie wystąpienia tego jakże mało prawdopodobnego zdarzenia, obyło się bez większych konsekwencji.

Temat koreańskiego inwestora podgrzał artykuł, który ukazał się kilka dni temu na portalu 24legnica.pl. Autor publikacji skupił się na wielomiesięcznych protestach w miejscowości Endicott pod Nowym Jorkiem, gdzie SungEel chciał w zeszłym roku wybudować podobną instalację. Ostatecznie przez opór mieszkańców zakład nie powstał. Burmistrz uważa, że artykuł jest nierzetelny, bo nie wspomina o innych zakładach koreańskiej firmy, które wybudowano w ostatnich latach w Niemczech czy na Węgrzech, i to przy osiedlach mieszkaniowych. Pawłowski twierdzi, że przekazywał takie informacje autorowi publikacji.

– Niemcy, którzy są wręcz nadwrażliwi, jeśli chodzi o ochronę środowiska, którzy nas wyprzedzają o epokę, jeśli chodzi o troskę o naturę czy zaawansowanie w recyklingu, pozwolili koreańskiej firmie wybudować zakład przetwarzania odpadów w Duesenfeld. Stał 10 m od najbliższych zabudowań mieszkalnych i 400 m od szkoły. Pracownicy na hali produkcyjnej pracują zaś bez środków ochrony dróg oddechowych, przy bardzo wysrubowanych niemieckich normach BHP, zwłaszcza dla nowych zakładów. Węgry, których wprawdzie nie znam pod kątem dbania o ekologię, pozwoli-

li firmie SungEel na wybudowanie zakładu na rogatkach Budapesztu w Szigetszentmiklós, również nieopodal domów mieszkalnych, które są położone w odległości ok. 200 m od obiektu – podkreśla Pawłowski.

Burmistrz uważa, że artykuł obliczony był bardziej na wywołanie strachu niż uczciwe przedstawienie problemu. Nie wymienia bowiem istotnych różnic między Endicott a Złotoryją. – W zakładzie, który miał powstać w Stanach Zjednoczonych, na jednym z etapów planowano termiczne przetwarzanie odpadów. To mieszkańców zelektryzowało. Zakład miał poza tym powstać poprzez adaptację już istniejącego kompleksu przemysłowego, w którym przed laty funkcjonowała filia produkcyjna koncernu IBM i z którą mieszkańcy mieli problem, ponieważ dochodziło do emisji szkodliwych substancji. Obiekt znajduje się w dodatku w samym środku 14-tysięcznej miejscowości, w pobliżu kompleksu sportowego i osiedla domów jednorodzinnych, 30 m od najbliższych budynków. Trudno się więc dziwić, że ludzie protestowali. Obawiali się emisji gazów powstałych podczas spalania odpadów, zbyt bliskiego położenia od domów oraz spadku cen nieruchomości – tłumaczy Pawłowski.

W Złotoryi sytuacja wygląda zupełnie inaczej. – Mamy wydzieloną strefę przemysłową, oddaloną od zabudowań. Działka, na której zakład ma być zbudowany od podstaw, znajduje się 800 m od najbliższego budynku mieszkalnego przy ul. Leszczyńskiej. Powstanie w nim całkiem nowa instalacja, przetestowana już gdzie indziej. W Złotoryi przetwarzanie zużytych baterii ma być czysto mechaniczne, bez spalania, a procesy termiczne ograniczone będą do podgrzewania i prostego osuszania w hermetycznych urządzeniach, które nie skutkują zmianą parametrów chemicznych ani emisją gazów na zewnątrz – zauważa burmistrz.

Burmistrz uważa, że koreański zakład to duża szansa na rozwój gospodarczy dla miasta. I nie jest w tym odosobniony. – Branża recyklingu, w tym recyklingu baterii pochodzących z samochodów elektrycznych, jest bardzo perspektywiczna. Wskazują na to polskie instytucje rządowe, Komisja Europejska, ale również taka świadomość jest w Stanach Zjednoczonych. W Endicott SungEel uzyskało granty rządowe w wysokości prawie 2 mln zł. Polski rząd prowadzi całą kampanię na temat elektromobilności. Dwa lata temu minister Emilewicz

przekonywała, że Polska staje się ważnym graczem na rynku technologii bateryjnych. Mówiła nie tylko o ich wytwarzaniu. Ta branża będzie się tylko rozwijać. Pytanie, czy chcemy mieć taką branżę na terenie miasta, czy idziemy w skansen, a nie rozwój? – pyta Pawłowski.

SungEel jest kooperantem LG, która jest liderem technologii baterii litowo-jonowych. – Z dużym prawdopodobieństwem możemy liczyć na kolejne firmy z Korei. LG rozwija się dynamicznie. Do produkcji nowych baterii będą potrzebowali pierwiastków, które są trudne do zdobycia w naturze. Możemy się stać ważnym elementem w łańcuchu dostaw – dodaje burmistrz.

Dr Cuske podkreśla z kolei, że Unia Europejska będzie dążyć do tego, by wszystkie odpady z produkcji baterii do samochodów były przetwarzane na terenie Wspólnoty. – Bruksela chce wprowadzić zakaz wywozu poza UE, bo to są cenne substancje. A tych odpadów będzie bardzo dużo już za 2-3 lata. Gdzieś to będzie musiało być przetwarzane. Może jest to szansa na stworzenie nowoczesnego parku technologicznego w Złotoryi i dobrze płatnych miejsc pracy – uważa.

Do rozpoczęcia inwestycji Koreańczykom potrzebna jest decyzja o uwarunkowaniach środowiskowych realizacji przedsięwzięcia. Tę wydaje burmistrz miasta na podstawie raportu środowiskowego, który został także przesłany do Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska, Wód Polskich oraz do Wojewódzkiej Stacji

Sanitarно-Epidemiologicznej. Te 3 instytucje zajmą się jego weryfikacją i przygotowują opinię. Ważne przy wydaniu decyzji będą także uwagi mieszkańców. Dlatego raport został upubliczniony na miejskim BIP-ie, aby każdy miał możliwość odnieść się do niego.

– Muszę działać zgodnie z prawem, a inwestor spełnia wszystkie warunki. Ziemia, którą chce kupić, znajduje się w strefie przemysłowej, a plan zagospodarowania przestrzennego dla tego obszaru nie wyklucza tego rodzaju działalności. W uzasadnionych wypadkach burmistrz może co prawda raport odrzucić, jednak inwestorowi przysługuje prawo do odwołania i jeżeli argumenty użyte przez urząd nie są wystarczające, organ nadzoru wydaje postanowienie w zastępstwie burmistrza – podkreśla Pawłowski.

– Spotkałem się z sytuacją, że Samorządowe Kolegium Odwoławcze wydało decyzję środowiskową w zastępstwie burmistrza, gdy ten po raz trzeci nie chciał jej wydać – powiedział na czwartkowej komisji dr Cuske, który przekonywał jednocześnie radnych o swojej bezstronności. – Nie mam żadnego interesu, żeby przepchnąć tę inwestycję w Złotoryi. Miałem wykonać raport, zgodziłem się na przekazanie mi pełnomocnictwa tylko w procedurze oceny oddziaływania na środowisko. Nie jestem prawnikiem inwestora – zapewniał.

Autor raportu twierdzi też, że Koreańczycy nie będą parli na siłę do wybudowania zakładu i jeśli napotkają duże problemy w

postaci konfliktów społecznych – wycofają się, tak jak to zrobili w Stanach Zjednoczonych. Burmistrz uważa, że rezygnacja inwestora, będąca w dużej mierze efektem rozpowszechniania w przestrzeni medialnej przez niektórych radnych nie do końca sprawdzonych i wiarygodnych informacji, byłaby mocno niekorzystna dla miasta.

– Bardzo łatwo jest wyzwolić strach u mieszkańców. Dzisiaj, jak można przeczytać w lokalnej prasie amerykańskiej, są w Endicott tacy, którzy żałują, że tak łatwo zniechęcono Koreańczyków do tej inwestycji. Zdano sobie bowiem sprawę, że nie tak łatwo zdobyć inwestora, a stopa rosnącego bezrobocia też daje do myślenia. Przedsiębiorcy tymczasem widząc, że ich działalność może być niemile widziana, szukają bardziej przyjaznej lokalizacji – podsumowuje Pawłowski.

W środę 17 marca SungEel złożył w LSSE ofertę na kupno ziemi pod Wilczą Górą. Jak ustaliliśmy, spełnia ona wszystkie wymogi.

Radni zapowiadają protesty mieszkańców, jeśli burmistrz wyda pozytywną dla inwestora decyzję. Na Facebooku trwa zbieranie podpisów pod petycją do burmistrza pn. „Nie zgadzam się na przetwarzanie odpadów w Złotoryi”. Urząd Miejski stworzył tymczasem na portalu miejskim (www.zlotoryja.pl) specjalną zakładkę, tzw. FAQ, w której można zadawać pytania i szukać odpowiedzi na zagadnienia dotyczące budowy zakładu i potencjalnych zagrożeń z nim związanych.

(as)

Potężny wzrost zachorowań. I wróciło najgorsze

Mamy prawie dwukrotny wzrost liczby nowych zakażeń, licząc tydzień do tygodnia. Bez dwóch zdań trzecia fala epidemii dotarła do powiatu złotoryjskiego. I zabiła kolejnych 5 osób. Jeden na 33 mieszkańców Złotoryi i sąsiednich gmin jest już po covidzie.

Po kilkutygodniowej stabilizacji zachorowań, które miała miejsce w drugiej połowie stycznia i w lutym, w marcu liczba zakażeń zaczęła znowu rosnąć. W pierwszym tygodniu tego miesiąca mieliśmy 29 nowych infekcji, w drugim – 34, a w trzecim – już 63. Od 15 do 21 marca u mieszkańców naszego powiatu wykonanych zostało aż 289 testów na wirusa SARS-CoV-2, co piąty okazał się więc pozytywny. Przeciętnie każdego dnia potwierdzano COVID-19 u 9 osób. Tak wysokich wskaźników nie było u nas od jesiennej fali

zakażeń. Co za tym idzie, poszybowała w górę liczba osób objętych kwarantanną – ze 112 w poniedziałek 15 marca do 179 w niedzielę 21 marca.

Niestety, Ministerstwo Zdrowia podało w ubiegłym tygodniu informację o zgonach dwóch kolejnych mieszkańców powiatu, którzy mieli koronawirusa. Wcześniej, w pierwszym i drugim tygodniu marca, zmarły 3 inne osoby. Żadna z nich nie miała chorób współistniejących.

Licząc od początku epidemii

przed rokiem, koronawirusem zaraziło się już 3 proc. populacji naszego powiatu – dokładnie 1334 mieszkańców, przy czym zmarło 40 z nich. To oczywiście dane oficjalne, z ministerstwa. Wg lekarzy wirusologów rzeczywista liczba zakażeń może być jednak nawet 4-5 razy wyższa, tyle że większość nie jest diagnozowana. Przyjęcie takiego założenia oznaczałoby, że w Złotoryi i okolicznych gminach COVID-19 przechorowało już od 5,5 do 6,5 tys. mieszkańców.

(as)

Oczyszczalnia ścieków przy zalewie coraz bliżej

Oczy złotoryjan zwrócone są na strefę przemysłową pod Wilczą Górą, gdzie koreańska firma chce zbudować zakład zajmujący się recyklingiem baterii. Po drugiej stronie miasta trwają jednak przygotowania do innej inwestycji mogącej „potencjalnie znacząco oddziaływać na środowisko”. Będzie się zajmować nie przetwarzaniem odpadów, lecz oczyszczaniem ścieków. Chodzi o oczyszczalnię, którą chce uruchomić Urząd Gminy w Złotoryi i dla której jest już gotowy raport środowiskowy. Jego autorzy są pewni, że obiekt nie będzie powodował konfliktów społecznych. Co na to mieszkańcy? Mają czas na składanie uwag do 20 kwietnia.

W maju zeszłego roku pojawiła się informacja, że władze gminy wiejskiej Złotoryi zamierzają zbudować własną oczyszczalnię. Zakład ma powstać tuż przy granicy miasta, na działce leżącej w połowie drogi między zalewem a Jerzmanicami, w pobliżu wodospadu i jazu na Kaczawie.

Procedury zmierzające do uruchomienia oczyszczalni są coraz bardziej zaawansowane. Wójt gminy Jan Tymczyszyn wszczął postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach dla przedsięwzięcia, inwestycja jest więc na tym samym etapie co projekt Koreańczyków na strefie. W tej chwili w urzędzie gminy trwa ocena oddziaływania planowanej oczyszczalni na środowisko. Gotowy jest raport środowiskowy. Na jego podstawie wójt wyda decyzję, która jest niezbędna do dalszych starań o postawienie zakładu.

Jak czytamy w opracowaniu, przedsięwzięcie polega na budowie od podstaw mechaniczno-biologicznej oczyszczalni ścieków z możliwością wspomagania chemicznego. Stanie ona w miejscowości

Jerzmanice-Zdrój na działce nr 223. Dodatkowo przez 4 sąsiednie działki (nr 221, 225, 214 i 228) zostanie przeprowadzony rurociąg odprowadzający oczyszczone ścieki do rzeki Kaczawy. Jego wylot ma się znajdować poniżej jazu i ujęcia wody dla zalewu.

Autor raportu podkreśla, że technologia zastosowana w oczyszczalni będzie typową technologią używaną do oczyszczania ścieków komunalnych. Oparta będzie na reaktorze biologicznym przepływowym, który zapewni dużą elastyczność pracy (co ma istotne znaczenie przy zbyt niskim oraz zbyt wysokim obciążeniu ilością ścieków lub ładunkiem zanieczyszczeń). Surowe ścieki będą dopływały kolektorem odbierającym nieczystości z systemów kanalizacyjnych miejscowości: Wilków-Osiedle, Wilków, Sępów, Nowa Ziemia, Jerzmanice-Zdrój.

Oczyszczalnia będzie pracowała 24 godziny na dobę i 7 dni w tygodniu. Na potrzeby obsługi zakładu zostanie zatrudnionych maksymalnie 10 pracowników, którzy podobnie jak cała oczyszczalnia będą pracować w sposób ciągły,

w układzie zmianowym.

Mozliwy zakres oddziaływania na środowisko będzie obejmował: powietrze, do którego mają być emitowane zanieczyszczenia gazowe z procesów oczyszczania ścieków i ruchu pojazdów, oraz klimat akustyczny – emisja hałasu. Źródła emisji zanieczyszczeń do powietrza to głównie system wentylacji budynku oczyszczalni ścieków, który usuwa powietrze zanieczyszczone amoniakiem (NH₃), siarkowodorem (H₂S) i węglowodorami alifatycznymi (MWA). Emisja ta zachodzi w sposób ciągły przez 24 godziny na dobę, 7 dni w tygodniu i 52 tygodnie w roku. „Wyniki obliczeń rozprzestrzeniania zanieczyszczeń pokazują, że analizowane przedsięwzięcie nie będzie wiązało się ponadnormatywnym oddziaływaniem na powietrze atmosferyczne. Nie będzie powodowało przekraczania dopuszczalnych poziomów substancji w powietrzu” – czytamy w raporcie.

Choć nowa oczyszczalnia ma powstać 30 m od granicy gminy miejskiej, w pobliżu dużych osiedli mieszkaniowych, na

terenie rekreacyjnym popularnym nie tylko wśród mieszkańców miasta, autor dokumentu twierdzi, że zakład nie powinien spowodować konfliktów społecznych, gdyż „zakres oddziaływania przedsięwzięcia na środowisko nie ma charakteru ponadnormatywnego, tzn. nie powoduje przekraczania norm jakości środowiska, a zasięg oddziaływania ogranicza się praktycznie do terenu przedsięwzięcia”. Wskazuje, że najbliższe tereny zamieszkałe są położone w odległości około 450-500 m od planowanej oczyszczalni.

Działka nr 223, na której ma powstać oczyszczalnia, jest obecnie niezagospodarowana. Pokrywa ją trawa, rosną na niej pojedyncze drzewa i krzewy. Liczy ok. 4,4 tys. m kw. Gminna inwestycja ma objąć niespełna 10 proc. tej powierzchni (292 m kw.). Władze gminy nie rozpatrywały innej lokalizacji – autor raportu twierdzi, że działka nr 223 jest jedynym dostępnym terenem, na którym inwestor może zlokalizować oczyszczalnię. Ponadto takie położenie jest optymalne pod względem możliwości dostarcza-

nia do niej ścieków komunalnych z miejscowości, które mają być przez oczyszczalnię obsługiwane. „Lokalizacja obiektu w innym miejscu wiązałaby się z dodatkowymi kosztami związanymi z koniecznością zakupu nowego terenu” – czytamy.

Dokumentacja dotycząca oczyszczalni jest wyłożona do wglądu w Urzędzie Gminy Złotoryja – referat ds. inwestycji, planowania i zasobów komunalnych, pok. 11. Można się z nią zapoznać w godzinach pracy UG (poniedziałek-piątek, 7:30-15:00), po uprzednim umówieniu się telefonicznie (tel. 76 878 87 02).

Wnioski i uwagi w formie pisemnej, ustnie do protokołu lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej (bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym), a także poprzez ePUAP można składać w terminie do 20 kwietnia 2021 r. Dodajmy, że takie prawo przysługuje każdemu. Wójt gminy powinien je rozpatrzyć przed wydaniem decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach.

(as)

Olszanicki zgłoszony do prokuratury. Za „prymitywne geny”

Będziemy się domagać zatrzymania i ukarania tego mężczyzny. W naszej opinii jego dalsze działania zagrażają bezpieczeństwu chłopca, nad którym się publicznie pastwi i którego stygmatyzuje – tak o radnym powiatowym Prawa i Sprawiedliwości Lechu Olszanickim mówią pracownicy Ośrodka Monitorowania Zachowań Rasistowskich i Ksenofobicznych, którzy wysłali do Prokuratury Rejonowej w Złotoryi zawiadomienie o jego rasistowskich zachowaniach.

Pisowski radny od lat związany jest ze skrajną prawicą i popiera faszystów z ONR i Młodzieży Wszechpolskiej – twierdzą działacze Ośrodka, którzy na swojej stronie umieszczają zdjęcie Olszanickiego z postem Krzysztofem Bosakiem.

Tym razem radny wziął sobie na cel ukraińskie dziecko, które publicznie znieważał m.in. na swoim profilu FB. Napisał o 13-latk: „Kultywuje najgorsze, prymitywne geny przywiezione ze swoich stron (...) Niedługo nałoży dyrektorowi, pedagog szkolnemu lub wychowawcy kosz śmieciowy na głowę i poszkodowani będą zadowoleni z postępów edukacyjnych Ukrainca”.

Jak podaje Piotr Kanikowski z portalu 24legnica.pl, Lech Olszanicki umieścił na swoim profilu wpis: „Ukraińiec (...) przeszkadzał nauczycielowi w prowadzeniu zajęć. Uczeń potrafił rysować penisy oraz puszczać wulgarnie teksty piosenek. Przeszkadzał też przede wszystkim innym uczniom, którzy chcą się uczyć. Nie wiem po co ten Ukraińiec przyjechał do Polski. Czy (...) zna historię banderowców mordujących moich rodaków? Czy

(...) wie dlaczego Ukraina straciła Krym i część swojego terytorium? Jak (...) wyobraża sobie dalszą egzystencję w szkole i gminie? (...) Gdzie była jego matka, opiekunka prawna dzieciaka? Rząd pomaga Ukraińcom w naszym kraju, mogą legalnie pracować, układać sobie życie, uczyć się i zdobywać wiedzę na wyższych uczelniach. Ten Ukraińiec nie zasługuje swoim postępowaniem na mieszkanie wśród nas. Nie chce się uczyć, to niech wraz z matką wyjedzie walczyć u siebie”. Kilkanaście godzin po publikacji wpis Olszanickiego został zgłoszony administracji Facebooka i usunięty za naruszenie standardów społeczności, wśród których są m.in. godność i bezpieczeństwo.

Ośrodek Monitorowania Zachowań Rasistowskich i Ksenofobicznych zauważa, że radny nie atakuje polskich dzieci, nie wypowiada się na ich temat i nie bada ich polskich cech narodowych. Całą swoją nienawiść skupia na dziecku ukraińskim.

Zdaniem pracowników ZOMZRIK Olszanicki, przesyłając chłopca, odgrywa się za zrobione przez niego 35-minutowe

nagranie z lekcji w świerzawskiej podstawówce. „Filmik ukazał się w listopadzie na portalu YouTube. pl. Słychać na nim, jak żona Olszanickiego, nauczycielka chemii, mówi o uczniu do reszty klasy: „idiota”, „gówniarz”, „dziadostwo”. Dyrektor szkoły powiadomił policję o nagraniu. Zgłosił też sprawę komisji dyscyplinarnej przy wojewodzie dolnośląskim w związku z popełnieniem czynu naruszającego dobro i prawo dziecka. Postępowanie jest w toku” – czytamy na stronie Ośrodka.

W opinii OMZRIK Olszanicki dopuścił się poważnego przestępstwa, znieważając dziecko z powodu jego narodowości i nękać je. – Dlatego powinniśmy ponieść konsekwencje swoich czynów – uważają pracownicy Ośrodka Monitorowania Zachowań Rasistowskich i Ksenofobicznych. Wniosek w tej sprawie został wysłany listem i powinien już trafić do złotoryjskiej prokuratury.

Lech Olszanicki sprawuje mandat radnego powiatu złotoryjskiego od listopada 2018 r. W tym czasie zasłynął wieloma bulwersującymi i agresywnymi wypowiedziami. Przypomnijmy,

że wiosną 2019 r. zaatakował w mediach społecznościowych strajk nauczycieli, pisząc: „Kodziarstwo, zaprzaństwo, lewactwo roznosi smród. Po czym poznać ćwierćinteligenta, sorry, buraka? Nie znosi PiS-u, biega ze świeczkami pod sądy, popiera strajk nauczycieli”. W styczniu 2020 r. został zawieszony w prawach członka partii po kontrowersyjnych wypowiedziach dotyczących zamordowanego prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza. Mimo to pozostał przewodniczącym klubu radnych PiS w radzie powiatu.

W październiku zeszłego roku na jednej z komisji rady powiatu inny radny PiS, Władysław Grocki, zaatakował złotoryjan protestujących przeciwko wyrokowi Trybunału Konstytucyjnego, nazywając ich „chodzącym szambem”, „zarazą polskiego narodu” czy „zdziczałym towarzystwem”. Olszanicki dołączył do tego ataku, zarzucając złotoryjskiej policji brak odpowiedzialnej reakcji podczas protestu. Zażądał nawet wezwania do starostwa na dywanik komendanta powiatowego policji. Krzyczał wtedy: „Ja się boję policji, a nie obywateli, boję się takich skrajnych lewaków,

takiej Pawłowskiej!” (chodziło mu o Iwonę Pawłowską – polonistkę ze złotoryjskiego ogólniaka, która wzięła udział w marszu, co bardzo nie spodobało się obu radnym, Olszanicki zresztą atakował ją później w niewybredny sposób jeszcze wielokrotnie).

Władze złotoryjskiego PiS-u nigdy nie odcięły się oficjalnie od ordynarnych wypowiedzi i ataków Olszanickiego. W oświadczeniu wydanym po „czarnym spacerze” nie zająknęły się o nim ani słowem. Choć był zawieszony, cały czas pozwał mu sprawować funkcję przewodniczącego klubu PiS w radzie powiatu złotoryjskiego. W tej roli Olszanicki był jednak źle oceniany przez aktyw partyjny, m.in. z powodu swojej nadaktywności w mediach społecznościowych, która szkodziła wizerunkowi partii, miał też wypowiadać się w imieniu klubu bez konsultacji z pozostałymi radnymi. Przewodniczącym przestał być dopiero w listopadzie ubiegłego roku, gdy z klubu wystąpiło trzech pozostałych radnych PiS-u. Olszanicki został w nim sam i go rozwiązał.

(ask)/(as)

Ptaki nie są głupie, tylko zdesperowane i trzeba im pomagać

Po zamontowaniu setnej budki lęgowej przestał je liczyć. Adam Pawlus ocenia, że w ciągu 8 lat powiesił ich ok. 150 w różnych rozmiarach.

Angażuję do pomocy synów. Młodszego, aby miał szacunek dla przyrody, i starszego – ze względu na jego wzrost (przydaje się na wyższych drzewach) – mówi złotoryjanin.

Większość budek została zamontowana w Złotoryi, a część w Podolanach i Wysocku.

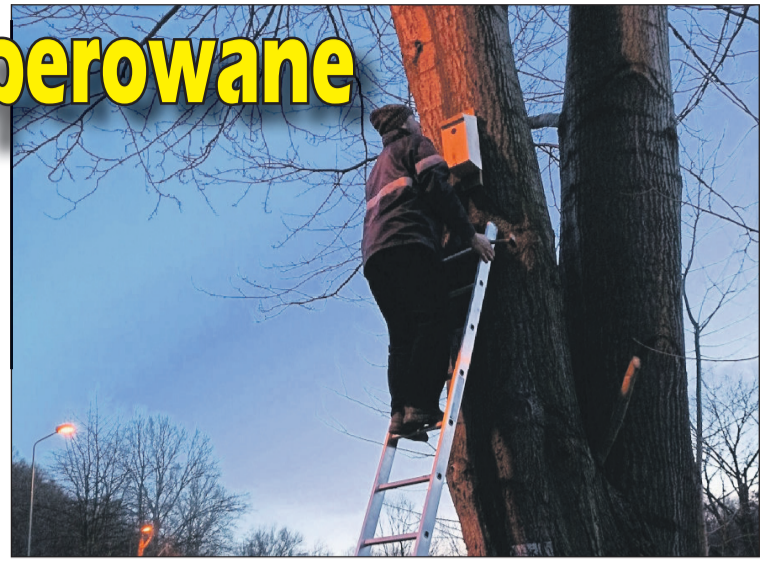
Samo powieszenie budki nie oznacza końca pracy, gdyż raz w roku należy je czyścić. Pan Adam robi to przed wiosną (do końca lutego), gdyż po tym czasie ptaki już zaczynają rozglądać się za lokali-

zacją pod przyszłe gniazda, a nie lubią, jak do upatrzonego miejsca ktoś im w międzyczasie zagląda. Czyszczenie jest niezbędne, aby usunąć pasożyty czy zarazki. W naturze ptaki wiją gniazda w starodrzewach, a te opuszczone są przeżywane przez żyjące tam chrząszcze i rozkładane przez mikroorganizmy.

– Budka lęgowa jest tworem sztucznym i izolowanym od środowiska, wymaga więc opieki człowieka. Tylko domki dla nietoperzy są „bezobsługowe”,

ponieważ nie mają podłogi. Mają one inną konstrukcję, są wąskie. Nietoperze wciskają się w nie od dołu, oczywiście nie zimą, tylko korzystają latem, traktując je jako miejsce do spania. Nie czyszczę budek jesienią, bo zimą wiele ptaków korzysta z nich w czasie mrozów. Czytałem gdzieś, że wydatek energetyczny ptaka, który ma osłonięte, zadane schronienie jest o 18 procent mniejszy, a gdy dodatkowo jest ono wyścielone mchem, to zyskuje kolejne 18 proc. Dla dzikich zwierząt ta różnica może być sprawą życia lub śmierci – dodaje złotoryjanin, który budki corocznie zamawia w internecie, płacąc za nie średnio z własnej kieszeni 20 zł za sztukę. Jak więc łatwo obliczyć, w ciągu 8 lat wydał ok. 3 tys. zł.

Dlaczego to robi? – Bo jesteśmy im to winni za wycięte stare drzewa, które są ich naturalnym siedliskiem lęgowym. Świadczy o tym choćby to, że 100 procent typowych budek jest corocznie zasiedlanych, nawet te blisko ruchliwej drogi. Ptaki nie są głupie tylko zdesperowane, instynkt nakazuje im budować



gniazda, ale nie mają gdzie – odpowiada Adam Pawlus.

Budki, które montuje, mają różne rozmiary, od typu A1 – czyli te dla najmniejszych ptaków takich jak muchołówka, do typu E dla sów, które należy wieszać bardzo wysoko (ok. 10 m nad ziemią).

Wśród wielu porad, jakie można przeczytać, znajduje się taka, że budki lęgowe należy wieszać na takiej wysokości, aby człowiek z przeciętnej długości kijem nie mógł jej strącić, bo tacy wandalcy są główną przyczyną zniszczeń. Pan Adam jest jednak nastawiony do tego tematu pozytywnie, gdyż nigdy takiej sytuacji nie odnotował. Wręcz przeciwnie, niemal zawsze spotyka się ze zrozumieniem. – Bywa jednak, że ludzie narzekają, iż tam będą mieszkać szpaki, a to przecież szkodniki, które objadają nam czereśnie. Otóż szpaków gniazduje u mnie niewiele, a często wcale, po drugie, są to szkodniki, ale okresowe, przez 3 tygodnie w roku, po tym czasie są pozytywne

(o ile ktoś nie jest zawodowym sadownikiem) tak jak inne stworzenia – mówi złotoryjanin.

Ludzie nie niszczą, więc może coś innego stanowi problem? – Na początku denerwował mnie dzięcioł, który rozkuwał otwory i wchodził do środka, obilem więc wlot blachą, co załatwiło sprawę, ale potem pomyślałem sobie, że dzięcioł też jest w końcu elementem ekosystemu i ma tu swoje należne miejsce i od tego czasu już tego nie robię. Chociaż parę domków mi zniszczył, no ale taka to już jego niezłośliwa przecie natura – opowiada pan Adam.

Często domki, zamiast ptaków, zamieszkują wiewiórki (niektóre wypełnione są rozłupanymi orzechami aż po sam otwór wlotowy). Innymi lokatorami mogą być np. szerszenie czy myszy.

Zachęcamy wszystkich czytelników do naśladowania pana Adama i do montowania budek lęgowych dla ptaków. Czym więcej, tym lepiej. (ms)



Burmistrz miasta Złotoryja ogłasza, że 20 kwietnia 2021 r. o godz. 10:40 w Urzędzie Miejskim w Złotoryi (sala nr 11, I piętro) odbędzie się III nieograniczony przetarg ustny na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej położonej w Złotoryi przy ul. Piastowej

Księga wieczysta: LE1Z/00025500/3.

Położenie i opis nieruchomości: nieruchomość gruntowa niezabudowana oznaczona geodezyjnie jako działka nr 156/6 o powierzchni 0,0630 ha położona w obrębie 1 miasta Złotoryja przy ul. Piastowej. Teren znajduje się na peryferiach miasta przy drodze wewnętrznej szutrowej, która wyznacza wschodnią granicę działki, nieopodal drogi powiatowej prowadzącej do wsi Uniejowice. Wokół są tereny zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej, niezabudowane tereny użytkowane jako ogródki działkowe i tereny rolne byłych gospodarstw oraz nieużytki. Bezpośrednie sąsiedztwo działki od północy i zachodu stanowią działki mieszkaniowe. Teren jest nieogrodzony i nieużytkowany. Na części działki jest stary betonowy fundament – do likwidacji. Między nowo wydzielonymi działkami biegną drogi szutrowe. Działka jest płaska, prawie prostokątna. Dojazd do działki jest możliwy od strony drogi powiatowej.

Uzbrojenie terenu: sieć gazowa, wodna, energetyczna, kanalizacji sanitarnej.

Cena nieruchomości: 44 000 zł brutto (35 772,36 zł netto plus 8227,64 zł – 23% VAT).

Minimalna wysokość postąpienia: 440 zł.

Wadium: 4400 zł do 14 kwietnia 2021 r. przelewem na konto nr 83 8658 0009 0000 3506 2000 0050 Urzędu Miejskiego w Złotoryi, prowadzone w Powiatowym Banku Spółdzielczym w Złotoryi.

Wszelkie informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Złotoryi, pl. Orłąt Lwowskich 1, pok. 4 lub pok. 2 (tel. 76 877 91 20 lub 76 877 91 24), w dni: poniedziałek, środa, czwartek od 8:00 do 15:00, wtorek od 8:00 do 16:00 oraz piątek od 8:00 do 14:00.

Pełną treść ogłoszenia zamieszczono na www.zlotoryja.pl w Biuletynie Informacji Publicznej oraz wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Złotoryi przy pl. Orłąt Lwowskich 1.

Burmistrz Miasta Złotoryja Robert Pawłowski

Złotoryjanka wygrała w międzynarodowym konkursie

Maja Siwik, ósmoklasistka ze złotoryjskiej „jedyńki”, zdobyła najwyższą nagrodę w 23. Międzynarodowym Konkursie Plastycznym „Ludzie ludziom zgotowali ten los” im. Augusta Kowalczyka.

Niestety, w związku z obecną sytuacją epidemiologiczną nie było możliwości zorganizowania uroczystego podsumowania konkursu w Teatrze Małym w Tychach.

Celem konkursu było wyrażenie w formie plastycznej własnych refleksji, nawiązujących do słów Zofii Nałkowskiej: „Ludzie ludziom

zgotowali ten los”, upamiętnienie ofiar i kulturowanie szacunku dla narodów, których udziałem była masowa zagłada. – Inspiracją dla mnie były słowa Anny Frank, byłej więźniarki Auschwitz-Birkenau: „Nie myślę o całej nędzy, ale o pięknie, które wciąż pozostaje”. Pomimo trudnego tematu nadal wierzę, że ludzie są z natury dobrzy – mówi Maja.



Maja Siwik



(ask)

Burmistrz miasta Złotoryja ogłasza, że 20 kwietnia 2021 r. o godz. 11:40 w Urzędzie Miejskim w Złotoryi (sala nr 11, I piętro) odbędzie się II nieograniczony przetarg ustny na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej położonej w Złotoryi przy ul. Bohaterów Monte Cassino

Księga wieczysta: **LE1Z/00013471/3**.

Położenie i opis nieruchomości: nieruchomość gruntowa niezabudowana oznaczona geodezyjnie jako **działka nr 281** o powierzchni **0,2247 ha** położona w **obrębnie 6** miasta Złotoryja przy ul. Bohaterów Monte Cassino na terenie osiedla domów jednorodzinnych. Osiedle znajduje się na uboczu miasta, w umiarkowanej odległości od centrum. Działka o nieregularnym kształcie, zadrzewiona, w części stanowi skarpe. Dojazd do działki możliwy jest od strony ul. Bohaterów Monte Cassino i ul. Malinowej.

Uzbrojenie terenu: przy granicach działki sieć energetyczna, wodna, kanalizacji sanitarnej, gazowa i deszczowa. Cena nieruchomości: **220 138,02 zł brutto** (178 974,00 zł netto plus 41 164,02 zł – 23% VAT).

Minimalna wysokość postąpienia: **2210 zł**.

Wadium: **22 100 zł do 14 kwietnia 2021 r.** przelewem na konto nr **83 8658 0009 0000 3506 2000 0050** Urzędu Miejskiego w Złotoryi, prowadzone w Powiatowym Banku Spółdzielczym w Złotoryi.

Wszelkie informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Złotoryi, pl. Orłąt Lwowskich 1, pok. 4 lub pok. 2 (tel. 76 877 91 20 lub 76 877 91 24), w dni: poniedziałek, środa, czwartek od 8:00 do 15:00, wtorek od 8:00 do 16:00 oraz piątek od 8:00 do 14:00.

Pełną treść ogłoszenia zamieszczono na www.zlotoryja.pl w Biuletynie Informacji Publicznej oraz wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Złotoryi przy pl. Orłąt Lwowskich 1.

Burmistrz Miasta Złotoryja Robert Pawłowski

Burmistrz miasta Złotoryja ogłasza, że 20 kwietnia 2021 r. o godz. 10:00 w Urzędzie Miejskim w Złotoryi (sala nr 11, I piętro) odbędzie się II nieograniczony przetarg ustny na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej położonej w Złotoryi przy ul. Piastowej

Księga wieczysta: **LE1Z/00025500/3**

Położenie i opis nieruchomości: nieruchomość gruntowa niezabudowana oznaczona geodezyjnie jako **działka nr 156/3** o powierzchni **0,0749 ha** położona w **obrębnie 1** miasta Złotoryja przy ul. Piastowej. Teren znajduje się na peryferiach miasta przy drodze asfaltowej (powiatowej) prowadzącej do wsi Uniejowice. Wokół są tereny zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej, niezabudowane tereny użytkowane jako ogródki działkowe i tereny rolne byłych gospodarstw oraz nieużytki. Między nowo wydzielonymi działkami biegną drogi szutrowe. Działka jest płaska, prostokątna. Około 70% powierzchni działki było użytkowane przez dzierżawców jako ogródek przydomowy, obecnie działka nie jest przedmiotem dzierżawy. W pozostałej części teren jest zagospodarowany trawnikiem i znajduje się na nim fundament betonowy z widocznymi pokrywami studzienek. Budowla ta nie jest oznaczona na mapie zasadniczej – do rozbiórki. Bezpośrednie sąsiedztwo działki od strony południowej stanowi działka z domem wielorodzinnym nr 10. Dojazd do działki jest możliwy od strony drogi powiatowej.

Uzbrojenie terenu: sieć gazowa, wodna, energetyczna, kanalizacji sanitarnej.

Cena nieruchomości: **59 698,05 zł brutto** (48 535,00 zł netto plus 11 163,05 zł – 23% VAT).

Minimalna wysokość postąpienia: **600 zł**.

Wadium: **6000 zł do 14 kwietnia 2021 r.** przelewem na konto nr **83 8658 0009 0000 3506 2000 0050**.

Urzędu Miejskiego w Złotoryi, prowadzone w Powiatowym Banku Spółdzielczym w Złotoryi.

Wszelkie informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Złotoryi, pl. Orłąt Lwowskich 1, pok. 4 lub pok. 2 (tel. 76 877 91 20 lub 76 877 91 24), w dni: poniedziałek, środa, czwartek od 8:00 do 15:00, wtorek od 8:00 do 16:00 oraz piątek od 8:00 do 14:00.

Pełną treść ogłoszenia zamieszczono na www.zlotoryja.pl w Biuletynie Informacji Publicznej oraz wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Złotoryi przy pl. Orłąt Lwowskich 1.

Burmistrz Miasta Złotoryja Robert Pawłowski

Burmistrz miasta Złotoryja ogłasza, że 20 kwietnia 2021 r. o godz. 10:20 w Urzędzie Miejskim w Złotoryi (sala nr 11, I piętro) odbędzie się III nieograniczony przetarg ustny na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej położonej w Złotoryi przy ul. Piastowej

Księga wieczysta: **LE1Z/00025500/3**.

Położenie i opis nieruchomości: nieruchomość gruntowa niezabudowana oznaczona geodezyjnie jako **działka nr 156/4** o powierzchni **0,0684 ha** położona w **obrębnie 1** miasta Złotoryja przy ul. Piastowej. Teren znajduje się na peryferiach miasta przy drodze asfaltowej (powiatowej) prowadzącej do wsi Uniejowice. Wokół są tereny zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej, niezabudowane tereny użytkowane jako ogródki działkowe i tereny rolne byłych gospodarstw oraz nieużytki. Między nowo wydzielonymi działkami biegną drogi szutrowe. Działka jest płaska, prostokątna. Około 80% części działki była użytkowana przez dzierżawców jako ogródek przydomowy, obecnie działka nie jest przedmiotem dzierżawy. W pozostałej części teren jest zagospodarowany trawnikiem i jest tam fundament betonowy z widocznymi pokrywami studzienek. Budowla ta nie jest oznaczona na mapie zasadniczej – do rozbiórki. Dojazd do działki jest możliwy od strony drogi powiatowej.

Uzbrojenie terenu: sieć gazowa, wodna, energetyczna, kanalizacji sanitarnej.

Cena nieruchomości: **40 000 zł brutto** (32 520,33 zł netto plus 7 479,67 zł – 23% VAT).

Minimalna wysokość postąpienia: **400 zł**.

Wadium: **4000 zł do 14 kwietnia 2021 r.** przelewem na konto nr **83 8658 0009 0000 3506 2000 0050** Urzędu Miejskiego w Złotoryi, prowadzone w Powiatowym Banku Spółdzielczym w Złotoryi.

Wszelkie informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Złotoryi, pl. Orłąt Lwowskich 1, pok. 4 lub pok. 2 (tel. 76 877 91 20 lub 76 877 91 24), w dni: poniedziałek, środa, czwartek od 8:00 do 15:00, wtorek od 8:00 do 16:00 oraz piątek od 8:00 do 14:00.

Pełną treść ogłoszenia zamieszczono na www.zlotoryja.pl w Biuletynie Informacji Publicznej oraz wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Złotoryi przy pl. Orłąt Lwowskich 1.

Burmistrz Miasta Złotoryja Robert Pawłowski

Burmistrz miasta Złotoryja ogłasza, że 20 kwietnia 2021 r. o godz. 11:00 w Urzędzie Miejskim w Złotoryi (sala nr 11, I piętro) odbędzie się III nieograniczony przetarg ustny na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej położonej w Złotoryi przy ul. Piastowej

Księga wieczysta: **LE1Z/00025500/3**.

Położenie i opis nieruchomości: nieruchomość gruntowa niezabudowana oznaczona geodezyjnie jako **działka nr 156/9** o powierzchni **0,0755 ha** położona w **obrębnie 1** miasta Złotoryja przy ul. Piastowej. Teren znajduje się na peryferiach miasta przy drodze wewnętrznej szutrowej, nieopodal drogi powiatowej prowadzącej do wsi Uniejowice. Wokół są tereny zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej, niezabudowane tereny użytkowane jako ogródki działkowe i tereny rolne byłych gospodarstw oraz nieużytki. Bezpośrednie sąsiedztwo od południa stanowi budynek gospodarczy, a od północy inna działka mieszkalna, od wchodu i zachodu sąsiaduje z szutrowymi drogami wewnętrznymi. Teren jest nieogrodzony i nieużytkowany. Przez działkę przebiegają sieci podziemne. Przy granicy wschodniej sieć gazowa, przy zachodniej sieć energetyczna, przez środek działki (w poprzek) sieć kanalizacji sanitarnej. Działka jest płaska, prostokątna. Dojazd do działki jest możliwy od strony drogi powiatowej.

Uzbrojenie terenu: sieć gazowa, wodna, energetyczna, kanalizacji sanitarnej.

Cena nieruchomości: **52 000 zł brutto** (42 276,42 zł netto plus 9 723,58 zł – 23% VAT).

Minimalna wysokość postąpienia: **520 zł**.

Wadium: **5200 zł do 14 kwietnia 2021 r.** przelewem na konto nr **83 8658 0009 0000 3506 2000 0050** Urzędu Miejskiego w Złotoryi, prowadzone w Powiatowym Banku Spółdzielczym w Złotoryi.

Wszelkie informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Złotoryi, pl. Orłąt Lwowskich 1, pok. 4 lub pok. 2 (tel. 76 877 91 20 lub 76 877 91 24), w dni: poniedziałek, środa, czwartek od 8:00 do 15:00, wtorek od 8:00 do 16:00 oraz piątek od 8:00 do 14:00.

Pełną treść ogłoszenia zamieszczono na www.zlotoryja.pl w Biuletynie Informacji Publicznej oraz wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Złotoryi przy pl. Orłąt Lwowskich 1.

Burmistrz Miasta Złotoryja Robert Pawłowski

Burmistrz miasta Złotoryja ogłasza, że 20 kwietnia 2021 r. o godz. 12:00 w Urzędzie Miejskim w Złotoryi (sala nr 11, I piętro) odbędzie się II nieograniczony przetarg ustny na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej położonej w Złotoryi przy ul. Piastowej

Księga wieczysta: **LE1Z/00025500/3**.

Położenie i opis nieruchomości: nieruchomość gruntowa niezabudowana oznaczona geodezyjnie jako **działka nr 156/7** o powierzchni **0,0635 ha** położona w **obrębnie 1** miasta Złotoryja przy ul. Piastowej. Teren znajduje się na peryferiach miasta przy drodze wewnętrznej szutrowej, która wyznacza południową granicę działki, nieopodal drogi powiatowej prowadzącej do wsi Uniejowice. Wokół są tereny zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej, niezabudowane tereny użytkowane jako ogródki działkowe i tereny rolne byłych gospodarstw oraz nieużytki. Bezpośrednie sąsiedztwo działki od północy i zachodu stanowią działki mieszkaniowe. Teren jest nieogrodzony i nieużytkowany. Na części działki jest stary betonowy fundament – do likwidacji. W południowej części działki stoi słup betonowy doprowadzający energię elektryczną do domu nr 10. Między nowo wydzielonymi działkami biegną drogi szutrowe. Działka jest płaska, prostokątna. Dojazd do działki jest możliwy od strony drogi powiatowej.

Uzbrojenie terenu: (na terenie folwarku) sieć gazowa, wodna, energetyczna, kanalizacji sanitarnej.

Cena nieruchomości: **50 612,04 zł brutto** (41 148,00 zł netto plus 9 464,04 zł – 23% VAT).

Minimalna wysokość postąpienia: **510 zł**.

Wadium: **5100 zł do 14 kwietnia 2021 r.** przelewem na konto nr **83 8658 0009 0000 3506 2000 0050** Urzędu Miejskiego w Złotoryi, prowadzone w Powiatowym Banku Spółdzielczym w Złotoryi.

Wszelkie informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Złotoryi, pl. Orłąt Lwowskich 1, pok. 4 lub pok. 2 (tel. 76 877 91 20 lub 76 877 91 24), w dni: poniedziałek, środa, czwartek od 8:00 do 15:00, wtorek od 8:00 do 16:00 oraz piątek od 8:00 do 14:00.

Pełną treść ogłoszenia zamieszczono na www.zlotoryja.pl w Biuletynie Informacji Publicznej oraz wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Złotoryi przy pl. Orłąt Lwowskich 1.

Burmistrz Miasta Złotoryja Robert Pawłowski

Burmistrz miasta Złotoryja ogłasza, że 20 kwietnia 2021 r. o godz. 11:20 w Urzędzie Miejskim w Złotoryi (sala nr 11, I piętro) odbędzie się II nieograniczony przetarg ustny na sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej położonej w Złotoryi przy ul. Piastowej

Księga wieczysta: **LE1Z/00025500/3**.

Położenie i opis nieruchomości: nieruchomość gruntowa zabudowana oznaczona geodezyjnie jako **działka nr 156/10** o powierzchni **0,0948 ha** położona w **obrębnie 1** miasta Złotoryja przy ul. Piastowej. Teren znajduje się na peryferiach miasta przy drodze wewnętrznej szutrowej, która wyznacza wschodnią i zachodnią granicę działki, nieopodal drogi powiatowej prowadzącej do wsi Uniejowice. Bezpośrednie sąsiedztwo działki od północy i zachodu stanowią działki mieszkaniowe. Działka jest płaska, prostokątna, nieutwardzona i nieogrodzona. Na działce znajduje się budynek mieszkalno-usługowy z 1820 r. wpisany do ewidencji zabytków, wolnostojący, podpiwniczony, dwukondygnacyjny z dachem dwuspadowym. Budynek wykonany w technologii tradycyjnej, z poddaszem nieużytkowym. Powierzchnia użytkowa części mieszkalnej wynosi 82,40 m². Budynek do rozbiórki. Obok budynku znajduje się mur z zabytkową bramą. Dojazd do działki jest możliwy od strony drogi powiatowej.

Uzbrojenie terenu: sieć gazowa, wodna, energetyczna, kanalizacji sanitarnej.

Cena nieruchomości: **53 173,00 zł brutto**.

Sprzedaż gruntu zabudowanego zwolniona od podatku towarów i usług – VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 oraz art. 29a ust. 8 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz.U. z 2020 r., poz. 106 ze zm.).

Minimalna wysokość postąpienia: **540 zł**.

Wadium: **5400 zł do 14 kwietnia 2021 r.** przelewem na konto nr **83 8658 0009 0000 3506 2000 0050** Urzędu Miejskiego w Złotoryi, prowadzone w Powiatowym Banku Spółdzielczym w Złotoryi.

Wszelkie informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Złotoryi, pl. Orłąt Lwowskich 1, pok. 4 lub pok. 2 (tel. 76 877 91 20 lub 76 877 91 24), w dni: poniedziałek, środa, czwartek od 8:00 do 15:00, wtorek od 8:00 do 16:00 oraz piątek od 8:00 do 14:00.

Pełną treść ogłoszenia zamieszczono na www.zlotoryja.pl w Biuletynie Informacji Publicznej oraz wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Złotoryi przy pl. Orłąt Lwowskich 1.

Burmistrz Miasta Złotoryja Robert Pawłowski

OGŁOSZENIA DROBNE

● Kupię każdy ciągnik Ursus i inne oraz każdy sprzęt rolniczy. Tel. 602 811 423.

● Cyklinowanie, solidnie + schody. Tel. 697 143 799.

FOTOGRAFIA CYFROWA

Roman Szpala
Złotoryja, ul. J. Słowackiego 5
tel. 504 018 336
szpalaroman@gmail.com

- ☐ Zdjęcia do dokumentów (kolorowe i czarno-białe)
- ☐ Odbitki z wszelkich nośników cyfrowych (płyty CD, kart pamięci, itp.)
- ☐ Zdjęcia z filmów amatorskich
- ☐ Retusz i reprodukcja starych fotografii
- ☐ Filmy, ramki, albumy, baterie.

CENNIK BANERÓW
na www.zlotoryjska.pl

- Baner pod menu – 500 zł brutto
- Baner pod newsami – 250 zł brutto
- Baner boczny – 200 zł brutto

GABINET NEUROLOGICZNY

Andrzej Maciejak
specjalista neurolog

PRZYJMUJE

we wtorki od godz. 15 do 18
w środy od 15 do 18

- badania USG – Duplex doppler naczyń (tętnicznych, żylnych)
- Złotoryja, ul. Śląska 12,**
tel. 76 878 10 30, 602 174 473

GABINET KARDIOLOGICZNY

lek. med. Urszula Maciejak,
kardiolog MCZ Lubin

PRZYJMUJE:

poniedziałek 15-18,
czwartek 15-18

Złotoryja, ul. Śląska 12,
tel. 604 160 836

USG serca, brzucha, tarczycy

PROTEZOWNIA

technik dentystyczny
Wiesław Sobieszek

- ✓ protezy ✓ korony ✓ mosty
- ✓ ekspresowa naprawa protez zębowych

Tel. 76 878 35 91,
606 744 898.

Gabinet
Stomatologiczny
Złotoryja, ul. Nad Zalewem 16 A

lek. stomatolog
Anna Sobieszek

przyjmuje: poniedziałek, wtorek,
czwartek 14-19, środa 9-14

- ✓ odbudowa zębów
- ✓ nowoczesne wypełnienia
- ✓ protezy szkieletowe
- ✓ korony ✓ mosty: tradycyjne, porcelanowe
- ✓ bezpłatne przeglądy i porady
- ✓ ekspresowa naprawa protez

Tel. 76 878 14 74

Spisał się na mistrzostwach

Piotr Łoziński ze Złotoryjskiego Towarzystwa Tenisowego jako jedyny zawodnik z województwa dolnośląskiego uzyskał kwalifikację do turnieju głównego Halowych Mistrzostw Polski w Tenisie Ziemnym.

Zakończone 12 marca zawody odbyły się w Bielsku-Białej. Udział w nich wzięło 32 najlepszych zawodników z całego kraju.

Do turnieju głównego zostało dopuszczonych bezpośrednio 20 zawodników (według miejsca zajmowanego w rankingu Polskiego Związku Tenisowego), 4 zawodników, którym organizator i Polski Związek Tenisowy przydzielił „dzikie karty”, oraz 8 tenisistów, którzy musieli sobie wywalczyć „wejściówkę” podczas eliminacji.

W eliminacjach wziął udział zawodnik ZTT Złotoryja Piotr Łoziński (29. miejsce w rankingu PZT), który pokonał Aleksandra Kołodziejczaka (WTS Orzeł Warszawa) 6:4, 6:7, 10:4 oraz Ignacego Rzewuskiego (Matchpoint Żyrardów) 6:4, 7:6 i tym samym jako jedyny zawodnik z województwa dolnośląskiego uzyskał kwalifikację do turnieju głównego, co już samo w sobie jest olbrzymim sukcesem zawodnika oraz jego sztabu szkoleniowego.



Piotr Łoziński z trenerami

W pierwszej rundzie turnieju zasadniczego Piotr Łoziński po niezwykle zaciętym meczu uległ Tomaszowi Voigtowi (KS Górnik Bytom) 6:3, 3:6, 5:10. – W tie-breaku trzeciego seta zepsułem kilka piłek, których trochę szkoda. Po meczu byłem smutny, ale porażka motywuje mnie do cięższej pracy i zamierzam walczyć o kolejne szanse – mówi złotoryjanin.

Przegraną w singlu Piotr powetował sobie w grze podwójnej, gdzie w parze z Maksymilianem Puchalskim (Klub Miedziaszyn Warszawa) dotarł do ćwierćfinału, zajmując ostatecznie 5. miejsce.

Gratulujemy Piotrowi oraz jego sztabowi szkoleniowemu, który stanowi Mariusz Czernatowicz i Łukasz Pluta.

(reds)

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2020 r., poz. 1990, ze zm.) Burmistrz Miasta Złotoryja informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego został wywieszony wykaz nieruchomości gruntowych niezabudowanych przeznaczonych do sprzedaży w drodze nieograniczonych przetargów ustnych. Wykaz ten stanowi załącznik nr 1 do zarządzenia Burmistrza Miasta Złotoryja nr 0050.52.2021 z dnia 11 marca 2021 r.

Burmistrz Miasta Złotoryja Robert Pawłowski

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Burmistrz Miasta Złotoryja zaprasza wszystkich zainteresowanych do wzięcia udziału w I nieograniczonym przetargu ustnym dotyczącym najmu lokali użytkowych na czas nieoznaczony.

Przedmiotem przetargu jest lokal użytkowy znajdujący się w Złotoryi przy:
ul. Szkolnej 8A/1, obręb 3, nr działki 1045, pow. użytkowa 49,14 m², cena wywoławcza – 49,14 zł/m-c (tj. 1,00 zł/m²), wadium – 9,80 zł.

Wylicytowana kwota stanowi czynsz miesięczny netto. Do wylicytowanej kwoty doliczony jest podatek VAT w wysokości 23%. Przetarg odbędzie się dnia 21 kwietnia 2021 r. o godz. 10⁰⁰ w Urzędzie Miejskim w Złotoryi, pl. Orłąt Lwowskich 1 w sali nr 11. Wadium należy wpłacić na konto Urzędu Miejskiego na **nr konta 83 8658 0009 0000**

3506 2000 0050 do dnia 16 kwietnia 2021 r. (decydująca jest data zaksięgowania wpłaty na koncie, aby możliwe było stwierdzenie przez komisję przetargową najpóźniej 3 dni przed przetargiem, że dokonano wpłaty). W tytule przelewu należy wpisać: „Szkolna 8a/1”, nazwę oferenta oraz nr konta, na które należy zwrócić wadium w przypadku niewygrania przetargu. Szczegółowych informacji dotyczących przetargu można zasięgnąć w Wydziale Mienia Urzędu Miejskiego w Złotoryi (pok.7) lub pod nr. tel. 76 877 91 00, 76 877 91 33. Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

Załącznik nr 1 do zarządzenia nr 0050.35.2021 Burmistrza Miasta Złotoryja z 24 lutego 2021 r.

OGŁOSZENIE Burmistrz Miasta Złotoryja podaje do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości komunalnych przeznaczonych do oddania w najem w drodze przetargu ustnego nieograniczonego

| Adres lokalu użytkowego | Pow. lokalu użytkowego | Opis | Przeznaczenie lokalu | Forma dysponowania | Zasady aktualizacji opłat czynszu | Wysokość opłat z tytułu najmu – miesięcznie | Obręb, Nr działki, KW | Termin rozpoczęcia działalności |
|-------------------------|------------------------|---|-------------------------|---|---|---|---|--|
| ul. Szkolna 8C/1 | 49,14 m ² | Lokal użytkowy (składający się z: sali sprzedaży, przedsiionka WC oraz WC) wyposażony w instalacje: 1. elektryczną 2. wodno-kanalizacyjną 3. ogrzewanie (c.o.) | Działalność gospodarcza | Najem na okres 1. roku z możliwością przedłużenia umowy na lata kolejne wg powszechnie obowiązujących stawek (zgodnie z zarządzeniem Burmistrza Miasta Złotoryja) | Wysokość czynszu ulega podwyższeniu każdorazowo od 1. stycznia następnego roku o wskaźnik inflacji za rok poprzedni ogłoszony przez GUS | 58,54 zł/m-c czynsz (cena wywoławcza) płatne do 15. dnia każdego miesiąca oraz: - podatek od towarów i usług VAT (23%) - podatek od nieruchomości (aktualnie 24,84/m ² /rok) - centralne ogrzewanie (aktualnie 3,10 zł + 23%/m ² /m-c) z kotłowni lokalnej w budynku - media według odrębnych umów z dostawcami | Obręb 3 Nr działki 1045 KW LW1Z/0013469/6 | Do 6 miesięcy od dnia podpisania umowy |

Burmistrz Miasta Złotoryja Robert Pawłowski

Znęcał się nad rodziną. Trafił za kratki

Złotoryjscy kryminalni zatrzymali 38-letniego mężczyznę poszukiwanego przez wymiar sprawiedliwości za znęcanie się nad rodziną.

38-letni lubinianin był poszukiwany przez Sąd Rejonowy w Lubinie za popełnione przestępstwo znęcania się nad najbliższymi. – Miał do odbycia karę 6 miesięcy pozbawienia wolności. Unikał jej, zmieniając między innymi miejsce swojego zamieszkania, wobec czego sąd wydał za nim list gończy.

Mężczyzna został zatrzymany w piątek 12 marca, w godzinach porannych, na terenie gminy Świerzawy. Po przewiezieniu do policyjnego aresztu trafił do zakładu karnego. Spędzi tam pół roku – informuje sierż. szt. Dominika Kwakszys, oficer prasowa KPP Złotoryja.

(ask)

Okradł sąsiada. Grozi mu 10 lat odsiadki

Złotoryjscy policjanci zatrzymali 21-latkę, który włamał się do pomieszczenia gospodarczego. Ukradł elektronarzędzia oraz sprzęt RTV i AGD.

Do przestępstwa doszło na terenie Złotoryi. Gdy pokrzywdzony zorientował się, że ktoś włamał się do jego komórki, poinformował o tym funkcjonariuszy z Komendy Powiatowej Policji w Złotoryi.

– Policjanci, którzy wyjaśniali sprawę, wytypowali osobę, która mogła być odpowiedzialna za ten czyn. Daleko nie musieli szukać. Podejrzany okazał się mieszkańiec tej samej kamienicy. 21-latek

został zatrzymany i osadzony w policyjnym areszcie. Okazało się, że mężczyzna skradzione mienie sprzedał.

W toku dalszych czynności 21-latek usłyszał zarzut popełnienia przestępstwa kradzieży z włamaniem. Kodeks karny przewiduje za to karę do 10 lat pozbawienia wolności – mówi sierż. szt. Dominika Kwakszys, oficer prasowa KPP w Złotoryi.

(ask)

Jeździł z podrobionym dokumentem, a to już przestępstwo

Złotoryjska drogówka zatrzymała do kontroli mężczyznę, który jak się okazało jeździł z podrobionym prawem jazdy.

Do kontroli doszło na jednym z osiedli w Złotoryi. Policjant ruchu drogowego zatrzymał osobowe audi na złotoryjskich numerach rejestracyjnych. Za kierownicą siedział 37-letni mieszkaniec miasta. Mężczyzna został poproszony przez funkcjonariusza o dokument uprawniający do kierowania pojazdami. Wtedy kierowca okazał blankiet brytyjskiego prawa jazdy. Policjant od razu nabral wątpliwości co do legalności tego dokumentu. – Nie miał on odpowiednich zabezpieczeń i zawierał proste błędy językowe. Kierowca początkowo twierdził, że dokument jest prawdziwy i wyrobił go

podczas pobytu w Wielkiej Brytanii. Ostatecznie przyznał, że nigdy nie miał uprawnień do kierowania pojazdami, a okazany dokument jest fałszywy. Teraz sprawą 37-latek zajmie się sąd. Będzie odpowiadał za kierowanie pojazdem bez wymaganych do tego uprawnień oraz za przestępstwo polegające na posłużeniu się podrobionym dokumentem jako prawdziwym. Kodeks karny przewiduje za ten czyn karę grzywny, ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do 5 lat – mówi sierż. szt. Dominika Kwakszys, oficer prasowa KPP w Złotoryi.

(ask)

Pościg za kobietą „pod wpływem” i pasażerem z wyrokiem

Policjanci złotoryjskiej drogówki przeprowadzili pościg za samochodem osobowym, którego kierowca nie zatrzymał się do kontroli drogowej, a podczas ucieczki wielokrotnie łamał przepisy ruchu drogowego i zajeżdżał funkcjonariuszom drogę, stwarzając bardzo niebezpieczne sytuacje.

Policjanci dostrzegli samochód na terenie gminy Zagrodno, przy węźle autostrady A4. W celu przeprowadzenia kontroli drogowej włączyli sygnały nakazujące zatrzymanie. Reakcja kierowcy była kompletnie odwrotna. Gwałtownie przyspieszył i zaczął uciekać. Policjanci natychmiast ruszyli w pościg. Mazda na niemieckich numerach rejestracyjnych wjechała na autostradę, gdzie kontynuowała ucieczkę. Na kolejnym węźle zjechała z autostrady, podążając w kierunku Zagrodna.

W trakcie szaleńczej ucieczki kierowca wielokrotnie naruszał obowiązujące przepisy ruchu drogowego, wymuszając na innych kierowcach zjeżdżanie na prawy pas, zajeżdżał policjantom drogę, stwarzając niebezpieczne sytuacje zarówno dla funkcjonariuszy, jak i innych uczestników ruchu.

– W pewnym momencie auto zjechało na polną drogę, gdzie pomimo próby dalszej ucieczki zostało zatrzymane. Za kierownicą siedziała 30-letnia kobieta, pasażerem był 41-letni mężczyzna, oboje są mieszkańcami powiatu bolesławieckiego. W trakcie czynności policjanci ustalili, że mieli wiele na sumieniu. Kobieta złamała sądowy zakaz prowadzenia pojazdów, który był konsekwencją kierowania przez nią autem w stanie nietrzeźwości. Tym razem badanie narkotestem wykazało, że była pod wpływem marihuany i metamfetaminy. W celu przeprowadzenia dalszych badań została pobrana jej krew. Z kolei pasażer był poszukiwany przez wymiar sprawiedliwości. Za popełnione w przeszłości przestępstwo fałszowania pieniędzy miał do odbycia karę 1 roku po-

zbawienia wolności – mówi sierż. szt. Dominika Kwakszys, oficer prasowa KPP w Złotoryi.

Sprawdzenie auta w policyjnych systemach wykazało, że nie było ono ubezpieczone i zarejestrowane na terenie kraju, a niemieckie tablice rejestracyjne były przełożone z innego samochodu. Auto zostało odholowane na policyjny parking, a para zatrzymana i przewieziona do Komendy Powiatowej Policji w Złotoryi. Mężczyzna trafił już do zakładu karnego, a o dalszym losie kobiety zdecyduje sąd. Za popełnione wykroczenia w ruchu drogowym grozi jej grzywna, natomiast za niezatrzymanie się do kontroli drogowej, kierowanie autem pod wpływem narkotyków i złamanie sądowego zakazu kierowania pojazdami – do 5 lat pozbawienia wolności.

(ask)

Włamywacz sklepowy zatrzymany. Pomógł monitoring miejski

Złotoryjscy kryminalni zatrzymali mężczyznę podejrzanego o włamanie do sklepu w centrum miasta.

Łupem 33-latek padł alkohol, pieniądze ze sklepowej kasy oraz puszka z pieniędzmi na lokalne stowarzyszenie. Wstępnie straty oszacowano na kwotę ponad 6 tys. zł.

Pokrzywdzony o zdarzeniu poinformował policję. – Nasi funkcjonariusze rozpoczęli czynności zmierzające do ustalenia i zatrzymania osoby odpowiedzialnej za to włamanie. Pomocny okazał się miejski monitoring, z którego od pewnego czasu korzystamy. Po

obejrzeniu jego zapisów ustaliliśmy podejrzanego. Okazał się nim 33-letni mieszkaniec miasta. Mimo tego że się ukrywał, jeszcze tego samego dnia został zatrzymany przez kryminalnych – mówi sierż. szt. Dominika Kwakszys, rzeczniczka prasowa złotoryjskiej policji.

W wyniku przeszukania pomieszczeń mieszkalnych i gospodarczych funkcjonariusze odzyskali znaczną część skradzionych pieniędzy. Aktualnie szczegółowo wyjaśniają

okoliczności tej sprawy.

– Zatrzymany będzie odpowiadał za popełnione przestępstwo kradzieży z włamaniem. Zgodnie z przepisami, grozi za to kara do 10 lat pozbawienia wolności. Jednak mężczyźnie grozi wyższy wymiar kary, ponieważ przestępstwo popełnił w warunkach recydywy. Dodatkowo zastosowano wobec niego środek zapobiegawczy w postaci policyjnego dozoru – dodaje rzeczniczka.

(ask)

Samochód pod kołami pociągu

W poniedziałek 8 marca w Wojcieszowie doszło do bardzo groźnie wyglądającego wypadku na torach.

Jak ustalili funkcjonariusze, w godzinach popołudniowych, kierująca samochodem osobowym 46-letnia kobieta nie zachowała należytej ostrożności na nieostrzeżonym, ale oznakowanym przejeździe kolejowym, w wyniku czego wjechała wprost pod nadjeżdżający pociąg towarowy.

W samochodzie przebywała jeszcze jedna osoba. Na szczęście nikt nie odniósł obrażeń. Na miejscu interweniowała policja i straż pożarna. Zarówno kierowca opla, jak i maszynista byli trzeźwi. 46-

letnia kobieta za spowodowanie zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu drogowym została ukarana mandatem.

– Warto pamiętać, że prawo o ruchu drogowym jasno określa prawidłowe zachowanie kierowcy dojeżdżającego do przejazdu kolejowego. Artykuł 28 ust. 1 kodeksu drogowego brzmi tak „Kierujący pojazdem, zbliżając się do przejazdu kolejowego oraz przejeżdżając przez przejazd, jest obowiązany zachować szczególną ostrożność. Przed wjechaniem na tory jest on

obowiązany upewnić się, czy nie zbliża się pojazd szynowy, oraz przedsięwziąć odpowiednie środki ostrożności, zwłaszcza jeżeli wskutek mgły lub z innych powodów przejrzystość powietrza jest zmniejszona.” Oczywiście, prawo to nie wszystko, za kierownicą przydaje się także zdrowy rozsądek i odpowiedzialne myślenie. Chwila nieuwagi może doprowadzić do tragedii na drodze – mówi sierż. szt. Dominika Kwakszys, oficer prasowa KPP w Złotoryi.

(ask)